ROK II. WTOREK 3 MAJA 1932. Nr. 18 (55).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



AMAZONKA NASZYCH CZASÓW

Święto dwudziestopięciolecia biało-czerwonych.

Kraków, 2 maja.

Pod znakiem uroczystości jubileuszowych Cracovii przeszedł dzień wczorajszy w sporcie grodu podwawelskiego. Akademja w Teatrze świetlnym „Uciecha", a przedewszystkiem występ mistrza piłkarskiego Austrji, Vienny na boisku Cracovii były temi wydarzeniami, na których skupiała się uwaga całego ogółu sportowego. Na uroczystości Cracovii zjechali jej członkowie i sympatycy z wielu miast Polski oraz przedstawiciele władz sportowych. Uroczystości poprzedziło *nabożeństwo w kościele P. P. Norbertanek*, od których Cracovia od lat dzierżawi grunt pod boisko.

O godzinie 11-tej sala kinoteatru „Uciecha" zaczęła się zapełniać gośćmi, wśród których zauważyliśmy przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i sportowych, delegatów klubów, członków i sympatyków Cracovii. Przybyłych gości powitał w serdecznych słowach hon. prezes klubu, z którego nazwiskiem zrosła się i działalność Cracovii w ciągu ostatnich jej kilkunastu lat

dr. Edward Cetnarowski,

którego zasługi ocenili wielokrotnie w czasie Akademji zebrani burzliwemi oklaskami. Po nim przedstawił zebranym krótki zarys historji klubu obecny kapitan związkowy PZPN-u i KZOPN-u p. *Józef Kałuża*, postać znana z boisk polskich, najpopularniejszy gracz białoczerwonych.

Następnie rozpoczął szereg gratulacyj wiceprezydent dr. *Klimecki* im. Gminy m. Krakowa, poczem wygłosili okolicznościowe przemówienia, złożyli gratulacje i wręczyli pamiątkowe upominki jubilatom, reprezentowanym przez dra *Cetnarowskiego* i prezesa dyr. *Dobiję* przedstawiciele Państw. Urzędu Wych. Fiz. i P. W. ppłk. *Engel*, PZPN-u i KZOPN-n pułk. *Mond*, d-ca 6 Dyw. P. dyr. inż. *Bobkowski* (PZN), pułk. *Izdebski* (Liga PZPN), dyr. *Bieżeński* (T. S. Wisła), ks. *Dyba* (Związek archidjecezjalny stowarzyszeń katolickich), red. *Statter* (Związek Dziennikarzy sportowych), inż. *Lilienthal* (Makkabi) p. *Kwaśniewski* (BBSV) i p. *Choczner* (ZPTK).

Akademję zakończyło uroczyste rozdanie odznak pamiątkowych zasłużonym członkom klubu. Odznaki otrzymali m. in. dr. Edward *Cetnarowski*, dr. J. *Lustgarten*, mjr. B. *Miller*, prof. *Szeligowski*, T. *Synowiec*, dr. Wacław *Wojakowski*, J. *Kałuża*, J. *Kowalski*, dr. T. *Konczyński*, dr. St. *Cikowski*, St. *Fryc*, L. *Gintel*, L. *Sperling*, Fr. *Jachieć* oraz dyr. M. *Dobija*, ppłk. dr. *Izdebski* oraz szereg zasłużonych zawodników i działaczy klubowych.

Popołudniu na boisko Cracovii już na parę godzin przed meczem zdążały tłumy widzów, które urosły w czasie zawodów do liczby *8.000 osób, — rekord jak na obecne stosunki*. Samoloty sekcji kolej. Aeroklubu krakowskiego, krążące ponad boiskiem, rozrzucały ulotki, a wkońcu gdy obie drużyny weszły na boisko, lotnik zrzucił b. przytomnie na środek piłkę, za co został nagrodzony oklaskami. Udekorowane trybuny robiły miłe wrażenie. Natomiast opinja sportowa przyjęła b. niemile fakt, iż w drużynie Cracovii *brakło Kossoka*, liczono się bowiem ogólnie z tem, iż ze względu na wyjątkowe okoliczności (mecz międzynarodowy poważny, uroczystości jubileuszowe) PZPN. da wyjątkowo zezwolenie. Tymczasem omylono się...



Z akademji jubileuszowej K. S. Cracovia. W pierwszym rzędzie siedzą od prawej: ppłk. Wójcicki, kier. Okr. Urz. W. F., mjr. Miller, ppłk. dr Izdebski, ppłk. Engel, płk. Mond, starosta dr Wnęk, wiceprezydent miasta dr Klimecki, prezes dyr. P. K. P. inż. Bobkowski i dyr. Bieżeński.

Godło klubowe Cracovii.





Prezydjum uroczystości jubileuszowych Cracovii w czasie akademji. Stoi prezes hon. Cracovii dr E. Cetnarowski, siedzi obecny prezes dyr. M. Dobija. Poniżej od lewej ku prawej: 1) drużyna Vienny, stoją od prawej: Horeschowsky, Machu, Gschweidl, Schönwetter, Rainer, Hofmann, Schmaus, Tögel, Kaller, Adelbrecht, Brosenbauer. 2) Moment zrzucenia piłki z samolotu sekcji kolejowej krak. Aeroklubu przed zawodami Vienna — Cracovia. 3) Drużyna Cracovii na meczu z Vienną. Stoją od lewej: kapitan związk. PZPN'u J. Kałuża, Ciszewski, Malczyk I., Mysiak, Otfinowski, Chruściński, Stjasny, Piątkiewicz, Seichter, Pająk; klęczą: Malczyk II, Kubiński, Lasota i Zieliński.

Vienna—Cracovia 5:0 (3:0).

Kraków, 2 maja.

Najcenniejszym punktem programu jubileuszowego Cracovii jest niewątpliwie gościna mistrzowskiej drużyny Austrji oraz zdobywcy puharu środkowo-europejskiego Vienny. Tłumy publiczności, okalające boisko Cracovii są aż nazbyt wyraźną wskazówką, w jakim kierunku idzie opinja publiczności, widzącej lepiej skutki zasklepienia się na własnem, źle urządzonem podwórku.

Niezwykłem wydarzeniem

był pobyt Vienny, czołowego przedstawiciela najlepszych piłkarzy kontynentu w Krakowie. Pozbawieni kontaktu z zachodem straciliśmy właściwie miarę naszego poziomu. Vienna nam to częściowo wyjaśniła. Z przykrością stwierdzić należy, że ekspertyza niedzielna wypadła u j e m n i e, nie dlatego, iż Cracovia wysoko przegrała, lecz na skutek *porównania teraźniejszości z przeszłością*. Wnioski z takiego stanu reczy należą już do sfer m i a r o d a j n y c h.

Vienna wygrała wysoko i to nie ulegało wątpliwości już z g ó r y. Ciekawszem było to, co drużyna zawodowców zaprezentowała. A więc

opanowanie wszechstronne sztuki piłkarskiej.

Każdy zawodnik, to skończony *technik*, cyzelujący każdy ruch, każde podanie piłki. Oszczędza to im nadmiaru bieganiny, by znowu w odpowiedniej chwili szybkością zaskoczyć przeciwnika. Cała jedenastka składa się na jedną *świetnie zmontowaną całość*, uzupełniającą się wspaniale, bez względu na powołanie zawodnika. Obrońca czy napastnik równie właściwie pracuje tak w defenzywie, jak i ofenzywie. Świetnem taktycznie przeprowadzaniem ataku potrafili goście momenalnie znaleźć się pod bramką Cracovii, gdzie jedynie obrona do ostatniej chwili skutecznie utrudniała Wiedeńczykom zdobycie punktu.

Najlepszą linją Vienny była pomoc.

Świetny Hofmann panował *niepodzielnie na boisku*. Imponującym był u niego sposób podawania piłek atakowi, który niewiele trudził się w takim momencie, by zagrozić poważnie bramce Cracovii. *W grze głową nie miał równego na boisku. Kahler i Machu* świetnie uzupełniali Hofmanna. Kontakt tej linji z atakiem przy użyciu gry trójkątami stworzył

najpiękniejsze momenty w grze.

W ataku najwięcej zaciekawienia wzbudzał sławny *Gschweidl*. Sławę swą potwierdził, jako *niezwykły taktyk*, umiejący najprostszem pociągnięciem stworzyć doskonałą pozycję partnerowi. Mniej udawały mu się strzały i dribling. Te walory posiadał natomiast prawy łącznik *Adelbrecht*, będący

najlepszym zawodnikiem na boisku.

W najmniej spodziewanym momencie strzelający z niebywałą celnością i siłą, był *ustawicznem niebezpieczeństwem dla Cracovii*. Obok niego najlepszym w tej linji był szybki *Brosenbauer*, mogący służyć za przykład właściwej gry skrzydłowego. Lewa strona miała w *Töglu* najsłabszego zawodnika, który dopiero przy końcu gry poprawił się. *Schönwetter* nieco mniej skuteczny od Brosenbauera.

Obrona pozbawiona Bluma, miała w jego zastępcy *Schmausie* lepszego gracza, niż stary internacjonał Rainer. *Horeszowsky* miał tylko kilka dalekich strzałów do obrony.

Cracovia tylko do przerwy była przeciwnikiem, który *zmusił Viennę do całkowitego wysiłku*. W tym też okresie wykazali białoczerwoni, że stać ich na znacznie więcej, niż dają z siebie w spotkaniach ligowych. Jeżeli wielu dobrze przygotowanych akcyj nie wykorzystali, to przyczyna tego leży *w braku odpowiedniej sybkości* w najgorętszych momentach podbramkowych. Niestety nie stało Cracovii sił na 90 min., to też po pierwszej połowie prawie równorzędnej gry — o ile chodzi o zagrażanie przeciwnikowi — w drugiej przeszli całkowicie do defenzywy.

Atak Cracovii *zyskał wiele na Ciszewskim*, który mimo braku należytego treningu wprowadzał planowość w akcje ataku. Pierwsze dopiero współgranie z *Malczykiem* szwankowało nieco, tem więcej, że szkodliwa nawyczka ostatniego, jaką jest egoizm, opóźniający akcję, utrudniało nawiązanie porozumienia. Zasługą *Malczyka* jest jego *agresywność w pobliżu bramki przeciwnika*, to jednakże nosi czasem cechy złośliwych wykroczeń. *Kubiński* miał doskonałe momenty, jak długo był należycie zatrudniany. Opuszczony całkowicie w drugiej połowie, statysto wał. Lewa strona ataku była znacznie słabszą. *Piątkiewicz* wnosi niewątpliwie wiele zapału i dobrej woli do gry, niestety powolność i brak orjentacji są przyczyną małej skuteczności jego gry. Odczuwał to na sobie *Zieliński*, aczkolwiek dobrze wyzyskany, mógł wzmocnić napór ataku biało-cerwonych. Dokonana po przerwie zmiana sytuacji nie poprawiła, tem więcej, że Marjan grał już poprzednio w drużynie rezerwowej.



Z jubileuszu Cracovii; stara, ale „dobrana" gwardja, od lewej Synowiec, Kałuża i Gintel.

Przez 45 minut.

Bardzo dobrze zareprezentowali się pomocnicy Cracovii d o p a u z y. *Chruściński* niejednokrotnie dobrze zasilał swój atak, podobnie czynił i *Mysiak*. Wyczerpani następnie krótkiemi podaniami trójkąta, stracili wiele na skuteczności. Z tą chwilą i atak Cracovii przestał być groźnym.

Obaj obrońcy Cracovii zadowolili.

Ułatwiała im to szybkość, pewność wykopu i zdecydowanie w akcji. *Lasota przewyższa znacznie Pająka w grze taktycznej*. Ostatni nie umie jeszcze opanować swego zapału, który powoduje wysuwanie się aż przed linję pomocy, w rezultacie odsłania wolną drogę skrzydłowemu. Stałe ucieczki *Brosenbauera* nie spowodowały zaniechania przez Pająka jego niepotrzebnych wypadów. *Otfinowski właściwie nie ponosi winy*. Niemniej jednak można było zaobserwować brak rutyny w oszacowywaniu sytuacyj strzałowych.

Skład drużyn i przebieg gry.

Vienna: Horeszowsky, Rainer, Schmaus, Kahler, Hofmann, Machu, Brosenbauer, Adelbrecht, Gschweidl Tögel, Schönwetter.

Cracovia: Otfinowski, Lasota, Pająk, Seichter, Chruściński, Mysiak, Kubiński, Malczyk II, Ciszewski, Piątkiewicz, Zieliński.

Od pierwszej chwili rzuca się w oczy świetne opanowanie piłki u Wiedeńczyków, starających się krótkiemi podaniami dojść ku bramce Cracovii. Już w 6 min. *strzela pierwszego goala zbliska Adelbrecht* z podania *Gschweidla*. W cztery minuty później „fauluje" Seichter tuż przy polu karnem. Nim Cracovia zorjentowała się, *już Adelbrecht pod poprzeczką usadowił piłkę w siatce Cracovii*. Niezrażeni białoczerwoni zagrażają kilkakrotnie bramce Vienny. —

(Dokończenie na stronie 6-tej.)

Proporczyk Vienny, ofiarowany Cracovii z okazji jubileuszu.











NA SERPENTYNACH POLSKICH SZOS

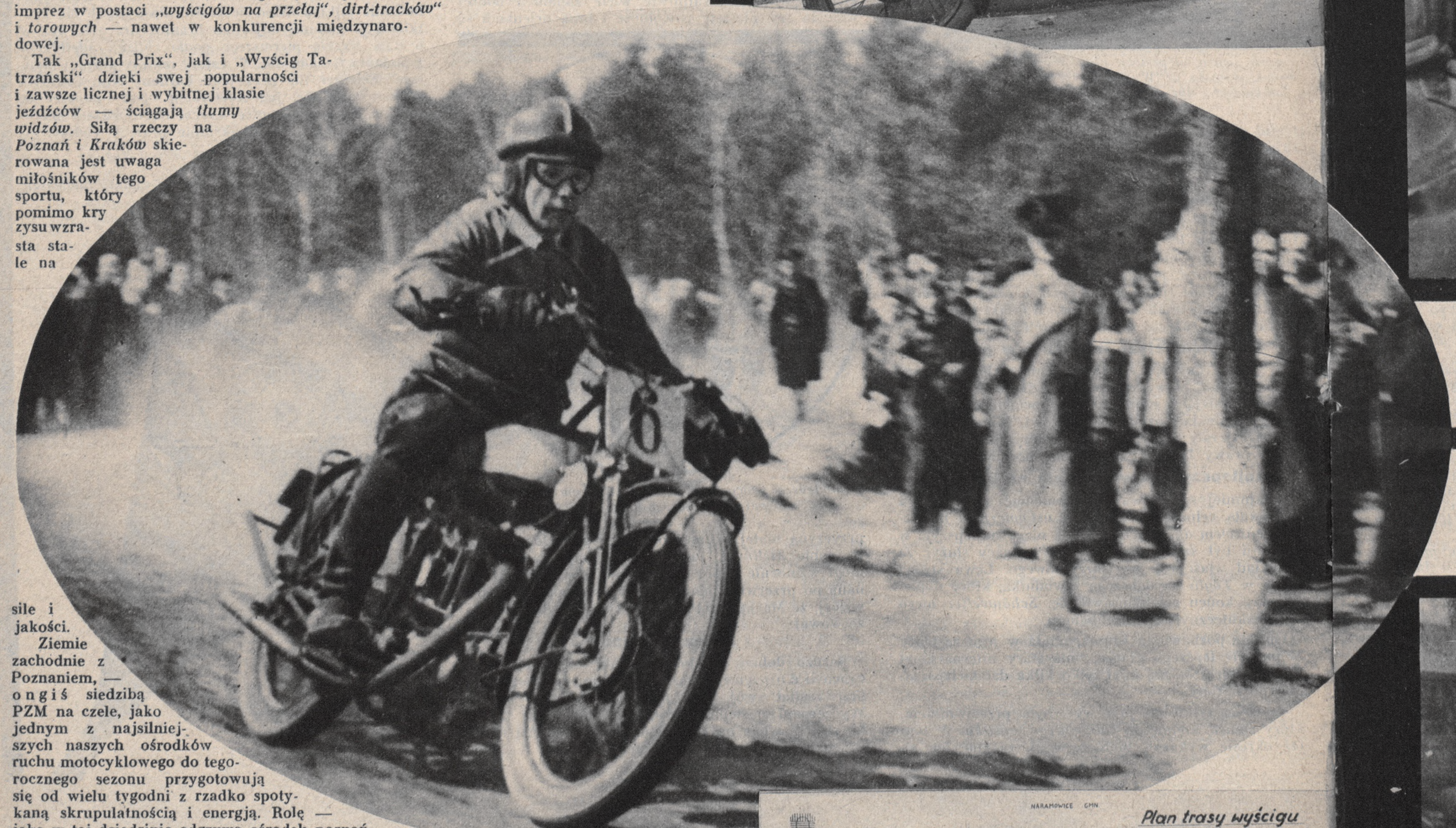
Motocykliści niemal całej Polski, pobudzeni ciepłemi promieniami słońca wyjechali już na powitanie wiosny, organizując gremjalnie wycieczki na znak rozpoczęcia sezonu. Czy jednak tegoroczny sezon sportowy będzie tak bogaty w różnego rodzaju imprezy co rok ubiegły — trudno w tej chwili przewidzieć, ponieważ wiele klubów jeszcze nie uzgodniło swych kalendarzy sportowych. Ogólny *brak pieniędzy* — uniemożliwi wielu organizacjom motocyklowym zrealizowanie swych planów, a kierowcom uczestnictwa w zawodach.

Ogólny program sezonu.

Polski Związek Motocyklowy z tych właśnie względów czuł się zmuszony skreślić ze swego kalendarzyka przeprowadzenie tak ważnej konkurencji, jaką jest „Raid dookoła Polski", który odbył się tylko raz w ub. roku. Związek francuski znowu odwrotnie — organizuje po raz pierwszy motocyklowy „Tour de France" mniejwięcej na tym samym szlaku co doroczny gigantyczny wyścig kolarski.

Z najważniejszych tegorocznych imprez, które figurują w programie PZM, największe zainteresowane wywołuje wśród coraz liczniejszego „świata benzynowego" *międzynarodowy wyścig „Grand Prix" Polski,* międzynarodowy *„Wyścig Tatrzański"* oraz *„Raid Warszawa-Wilno-Warszawa"*, który do pewnego stopnia zastąpi „raid dookoła Polski". Niezależnie od tego będziemy mieli wiele imprez w postaci *„wyścigów na przełaj", dirt-track*ó*w"* i *torowych* — nawet w konkurencji międzynarodowej.

Tak „Grand Prix", jak i „Wyścig Tatrzański" dzięki swej popularności i zawsze licznej i wybitnej klasie jeźdźców — ściągają *tłumy widzów.* Siłą rzeczy na *Poznań i Kraków* skierowana jest uwaga miłośników tego sportu, który pomimo kryzysu wzrasta stale na



sile i jakości.

Ziemie zachodnie z Poznaniem, — o n g i ś siedzibą PZM na czele, jako jednym z najsilniejszych naszych ośrodków ruchu motocyklowego do tegorocznego sezonu przygotowują się od wielu tygodni z rzadko spotykaną skrupulatnością i energją. Rolę — jaką w tej dziedzinie odgrywa ośrodek poznański, zawdzięcza nietylko dobrym naogół drogom i szosom, lecz w niemniejszej mierze i *wytrwałej pracy kierowników* tej nawy oraz zawodników.

Mówiąc o motocyklistach poznańskich, mamy przedewszystkiem na myśli

Oddz. Mot. Tow. Sport. „Unja",

który zrzesza wszystkich poznańskich zawodników, znanych w całej Polsce ze swych licznych sukcesów tak na wyścigach torowych jak i szosowych, raidach czy innych konkurencjch.

„Unja" otworzyła sezon turystyczny wycieczką w drugie święto Wielkiejnocy. 3 kwietnia, z okazji dwuletniej rocznicy tragicznego zgonu członka ś. p. Wacława Bielawskiego. W Księginach pod Dolskiem nastąpiło uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej. Podobną smutną uroczystość obchodzić będzie „Unja" po raz drugi w sierpniu z okazji również dwuletniej rocznicy śmierci ś. p. Zofji Ficnerowskiej.

Ubiegłej niedzieli nastąpiło otwarcie sezonu sportowego wyścigami t. zw. „kilometrelance". Celem corocznego takiego wyścigu jest przegląd „stalowych rumaków" przed wejściem w sezon na „pełny gaz".

W dniu 5 maja rozegrane zostaną pierwsze wyścigi *na torze żużlowym.* Mają one w stolicy Wielkopolski liczny zastęp stałych bywalców.

7 maja wyruszy liczniejsza wycieczka „osią" do Berlina, gdzie w wielkich międzynarodowych wyścigach na torze „Avus" stanie czterech jeźdźców „Unji": *Czerniak, ..ółkowski, Weyl i Nagengast.* — Celem tej wycieczki jest równocześnie zapoznanie się z nowemi zdobyczami organizacyjnemi, które znajdą ewent. zastosowanie przy najbliższych już zawodach. Należy zaznaczyć, że już przed kilku laty startowali zawodnicy poznańscy na popularnym „Avusie", wyróżniając się brawurową jazdą na zwyczajnych seryjnych „wierzchowcach". — *„Raid" nad granicą Zachodniej Polski"* na dystansie około 350 km., odbędzie się w dniu 22-go maja.

Nowością, którą społeczeństwo powiea z pełnem zadowoleniem, to

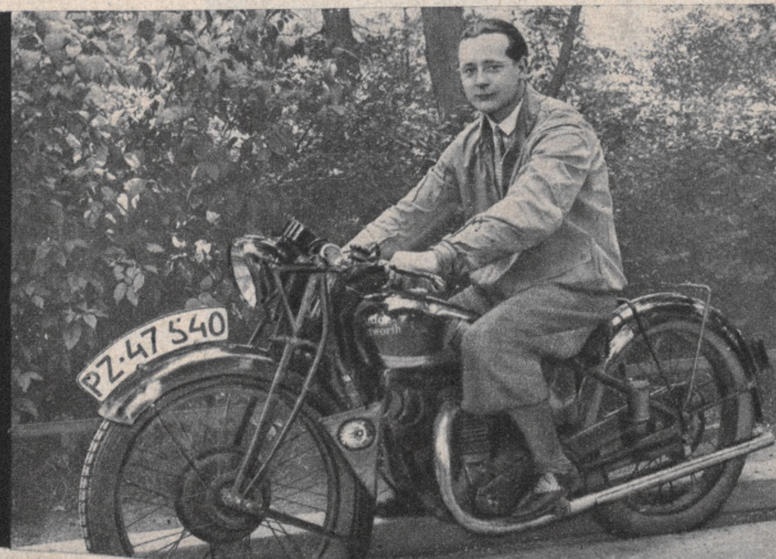
„corso kwiatowe".

Odbędzie się ono w dniu 12 czerwca, podczas wielkich zawodów „o złoty kask" na znanym torze wyścigów konnych w Ławicy.

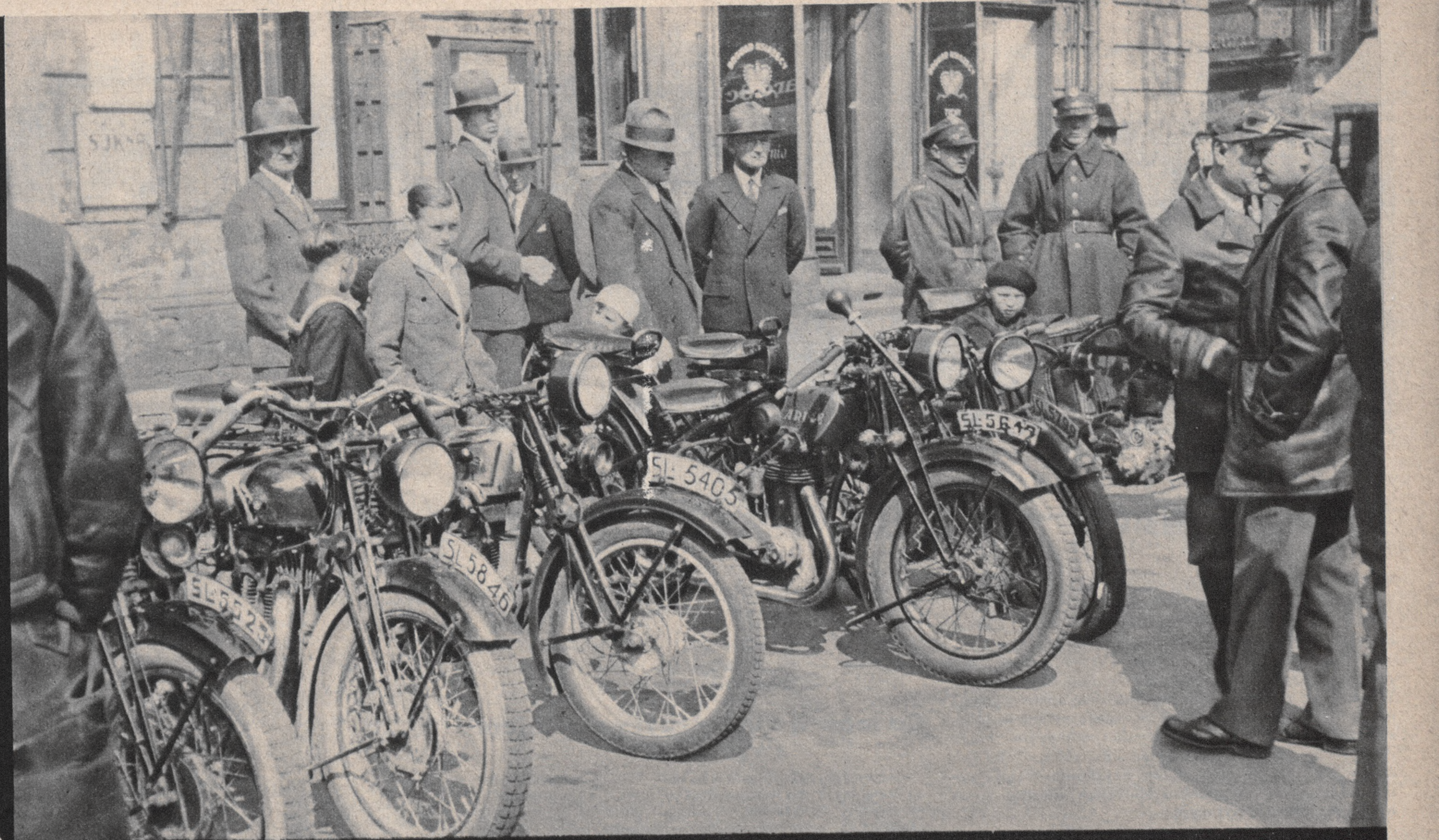
V-ty wyścig *„Grand Prix"* Polski, który odbędzie się w dniu 3 lipca po raz pierwszy w ogrodzie Przemysława, będzie generalną imprezą, jaką z polecenia PZM. organizuje „Unja". Przygotowania do tej międzynarodowej konkurencji są w pełnym toku. Organizatorzy potworzyli już szereg komisyj. Wszystkie w zrozumieniu doniosłości należytego przeprowadzenia z a w o d ó w pracują sprawnie i bezinteresownie.

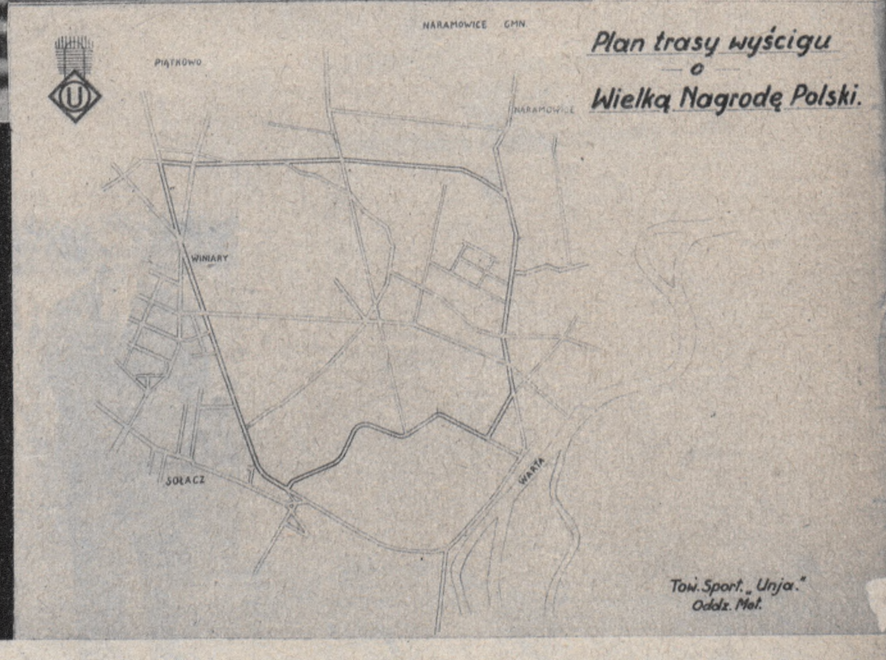
Tegoroczny wyścig winien z kilku względów być najciekawszym z wszystkich poprzednich — mianowicie: trasa wyścigu znajduje się na peryferjach miasta, co zapewnia udział wielotysięcznej publiczności. Jedno okrążenie trasy wynosi 9.500 mtr. — czyli, że każdy zawodnik będzie musiał zrobić niecałe 30 okrążeń. Publiczność będzie więc w możności śledzić walkę wśród ubiegających się o pierwszeństwo zawodników, lepiej jak w poprzednich wyścigach, rozgrywanych na Pomorzu czy Śląsku. Start i meta znajdować się będą przy *Drodze Naramowickiej*. Trasę wyścigu obejmują: Droga Naramowicka, Aleja Lechicka, Droga Obornicka i Aleja Szelągowska.

(Dokończenie na str. 6).



Poniżej: Al. Ziółkowski — jeden z czołowych zawodników „Unji" — Poznań, poniżej w owalu: fragment wyścigów motocyklowych w Strudze, zwycięzca w ogólnej klasyfikacji Frankowski na „Raleigh". Na prawo: motocykle uczestników wycieczki Śląskiego Kl. Mot. na otwarcie sezonu.







Powyżej: plan trasy wyścigu o motocyklową „Wielką Nagrodę" Polski; na prawo: otwarcie sezonu motocyklowego „Unji" w Poznaniu — wyjazd z przed lokalu klubowego.





Na lewo: Widok na boisko Cracovii w czasie meczu z Vienną. Na prawo: Fragment z meczu Vienna—Cracovia, pod bramką Cracovii.

Vienna — Cracovia 5:0

(Dokończenie ze str. 3-ciej).

Wolny Pająka, strzał Ciszewskiego, a potem Malczyka grzęzną w rękach Horeszowskyego. Udane akcje dodają ducha napastnikom Cracovii, którzy dłuższy czas są stroną atakującą.

Podczas gdy Cracovia naciska, *Vienna wysuwa swe prawe skrzydło*, które świetnie wypracowuje pozycje. W pewnym momencie Otfinowski doskonale wybiega przed Brosenbauera, ratując w ostatniej chwili. Niezasłużony przebiegiem gry wynik *podwyższa znowu Adelbrecht z wolnego rzutu*, za nastrzeloną rękę Lasoty w 33 min. Świetną okazję uzyskania bramki posiada *Ciszewski* po podaniu Malczyka, niestety spóźniony start psuje sytuację.

Po przerwie.

Z *Marjanem* na lewem skrzydle i Zielińskim zamiast Piątkiewicza po przerwie zdaje się Cracovia poprawiać swe szanse. Nie trwa to jednak długo. — Zmęczenie pomocników staje się coraz wyraźniejszem. Vienna znajduje *coraz mniej oporu* w podchodzeniu do bramki Cracovii. *Brosenbauer i Adelbrecht* świetnie przechodzą Mysiaka i Pająka, bramka jednak nie pada dzięki wysiłkom Lasoty. — Dopiero 23 min. przynosi Viennie zasłużony punkt przez *Schönwettera głową*. Gra zamienia się na

oblężenie bramki Cracovii.

Napastnicy Vienny silą się na grę kombinacyjną, mniej myśląc o strzale. Wyjątkiem jest nadal *Adelbrecht*, popisujący się „bombami“. *On też w 28 minucie z 25 m. strzela ostatni punkt.* Przewaga gości utrzymuje się do końca gry bez efektu bramkowego.

Sędzia p. dr *Lustgarten*. Widzów 8.000.

* * *

Co mówią wiedeńczycy o swojem zwycięstwie.

Kierownik sekcji piłki nożnej Vienny Frittum jest zadowolony z gry swojej drużyny, jak i z tego powodu, że zawody odbyły się w miłym nastroju (gra była „fair“), na czem strona *propagandowa wiele zyskała*. Zdaniem p. Frittum najlepszymi graczami Cracovii byli *Mysiak, Chruściński*, (ale tylko w pewnej mierze) podobnie jak i *Ciszewski*.

Kapitan Vienny, Boiner za najlepszych graczy uważa z Cracovii *Mysiaka, Pająka i Ciszewskiego*. Wyraża jednak zapatrywanie, *iż nie jest to już dawna Cracovia*, z którą grał przed laty.

* * *

Uroczystości jubileuszowe Cracovii zakończył w godzinach wieczornych bankiet w sali Bolońskiego, który zgromadził szereg przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i sportowych. Wygłoszono szereg przemówień i w miłym nastroju spędzono wieczór.

Na boiskach piłkarskich kraju.

Warszawa, 1 maja. (Tel. wł.) Mecze o mistrz. kl. A. *Warszawianka Ib—Gwiazda 6:1* (2:0), *AZS—Makkabi 1:0* (0:0), *Skoda—Polonja Ib 2:1*, (1:0). Tabela rozgrywek przedstawia się następująco: 1) *AZS.*, 2) *Legja Ib*, 3) *Polonja Ib*, 4) *Skoda*, 5) *Świt*, 6) *Gwiazda*, 7) *Warszawianka Ib*, 8) *Marymont*, 9) *Skra* 10) *Zwier*, 11) *Makkabi*.

Mecz reprezentacyj robotniczych *Łodzi i warszawy* zakończył się *zwycięstwem Łodzi w stosunku 4:2* (2:2).

Mistrzostwo KZOPN: Spotkanie *Podgórza z Garbarnią* zakończone zwycięstwem *Podgórza 1:0*, wykazało znaczną poprawę b. mistrza A-klasy. Decydujący punkt uzyskał Hausner. Zwycięstwo *Grzegórzeckiego KS.* nad groźną *Szczakowianką w stosunku 2:0*, świadczy bardzo dobrze o benjaminku A-klasy. Strzelcem był *Kozłowski*. Przyjacielskie spotkanie *Cracovia Ib—Legja* 2:2. *Maraton—Prądniczanka 2:1. Wisła—Legja 2:0.* Bramki zdobyli *Adamek i Artur*.

Poznań, 1 maja (tel. wł.) Mecze o mistrz. klasy A. *Warta I B — Polonja* (Leszno) *5:0* (1:0). Lewy łącznik Warty *Nowicki* strzelił cztery bramki, *Uliwiak* jedną. *Stella* (Gniezno) — *Olimpja* (Poznań) *3:2* (0:1). Bramki dla Stelli strzelili *Górecki* (2), i *Leoniak*, dla Olimpji *Przybyłowicz* i z karnego *Skrzypczak*. Wygrana Stelli stanowi niespodziankę.

Lwów, 1 maja. W mistrzostwach klasy A. *Świteź* zwyciężyła *Hasmoneę 4:3 (2:1)*. Bramki dla Świtezi uzyskali: Kler (2), Okrutny i jedna samobójcza. dla Hasmonei Grünberg (2) i Wolfstal. Sędziował por. Szyba.

Old-Boye — Biały Orzeł 2:1 (1:0). Bramki dla dobrze prezentujących się Old-Boyów uzyskali Bacz i Sawka, b. gracz Czarnych, dla Białego Orła Mozer. Sędziował p. Seeman.

Drugi Sokół — Pogoń (Stryj) 3:1 (1:0). Bramki dla Sokoła strzelili Furczak (2) i Fistrowicz, dla Pogoni Bidliński. *Lechja — Resovia 4:0 (0:0)*. Bramki dla Lechji uzyskali Szusterski (2), Kruk i Bradecki. Sędziował p. Karczyński.

Łódź, 1 maja. (Tel. wł.) ŁTSG— Hakoah 5:0, zawodom przyglądało się około 3.000 widzów. Mistrzostwa kl. A. *Wima—WKS 2:1 (1:1), Strzelecki K. S.—Turyści 5:0* (2:0), *ŁKS Ib—P. T. C. 4:1* (2:0).

Wilno, 1 maja. (Tel. wł.). Mistrz. kl. A., *6 p. p. Leg.—Makkabi 6:2*, Sensacyjne zwycięstwo benjaminka kl. A.

Przemyśl, 1 maja. (Tel. wł.) Mistrzostwo kl. A. *Polonja—Pogoń Ib* (Lwów) 1:0. Polonja z trudem wywalcza zwycięstwo w spotkaniu z rezerwą Pogoni. Inne mecze: *Polonja II—Elektrownia 7:0* (5:0). *Pocztowe P. W.—K. S. „28“ 3:2* (1:1).

Łódź, 30 kwietnia. *Ł. K. S.—Hakoah 10:1* (4:1). Ostatni mecz o puhar „Kurjera Łódzkiego“ zakończył się zdecydowanem zwycięstwem ligowej drużyny ŁKS-u. Mecz ten był zwykłą formalnością, bowiem, bez względu na wynik, zdobycie puharu przez ŁKS. było *przesądzone*. Tak też potraktował powyższe zawody Haokah, który wystąpił *w silnie osłabionym składzie*. Bezapelacyjna przewaga ŁKS-u dała mu dwucyfrowe zwycięstwo. Doskonałymi walorami strzelca wykazał się lewy łącznik *Kalinowski*, zdobywca 6 bramek, gorzej natomiast wypadła gra tego zawodnika w polu. Dwie bramki zdobył *Herbstreich*, a *Durka* i *Weilnic* po jednej. Dla Haokahu jedyny punkt w pierwszej części zawodów padł ze strzału *Pressera*. Sędziował p. *Busiakiewicz*.

ŁKS. I B.—Reprezentacja klubów robotniczych 2:0. W związku z wyjazdem reprezentacyjnej drużyny do Warszawy na mecz o puhar prezydenta miasta p. Ziemięckiego, drużyna ta rozegrała mecz z ŁKS I B., ulegając mu w stosunku 0:2. Bramki zdobył *Tadeusiewicz*.

Katowice, 1 maja. (tel. wł.) Liga śląska. W Chorzowie *I. F. C. — K. S. Chorzów 5:3* (3:0). Dzięki temu zwycięstwu I. F. C. zapewnił sobie dalsze prowadzenie w Lidze Śląskiej. Bramki dla zwycięzców strzelili *Görlitz (2), Herich, Pośpiech* i *Preda*, dla Chorzowa *Wolny, Kucia i Langer*.

W Katowicach *Kolejowe P. W. — K. S. 06 Katowice 2:0* (1:0). W Królewskiej Hucie *AKS — Orzeł Welnowiec 5:0* (2:0). Niespodziewana i wysoka porażka twardej drużyny Orła. Bramki dla A. K. S. uzyskali *Duda* (2), *Kuchta, Nobis* i *Nikisz*. W Lipinach *Naprzód — 07 Siemianowice 3:1* (3:0). Łatwe zwycięstwo dotychczasowego mistrza Ligi Śląskiej. Bramki zdobyli *Nastula* (2) i *Stefan*. W Świętochłowicach *K. S. Śląsk — BBSV 5:1* (2:1). Zwycięstwem tem potwierdził Śląsk doskonałą formę w bieżącym sezonie.

Rzeszów, 1 maja. (Tel. wł.) *17 p. p.—Barkochba 1:0* (0:0) zawody towarzyskie.

Sosnowiec, 1 maja. (Tel. wł.) Mistrzostwo kl. A. *Makkabi—Brynica* (Czeladź) *1:1* (1:1), *Ruch—Policyjny K. S. 1:1* (1:0).

Czeladź, 1 maja. (tel. wł.() Mistrzostwo kl. A. *Czeladzki K. S.—Unja* (Sosnowiec) *3:1* (1:0).

Będzin, 1 maja. (Tel. wł.). Mistrzostwo kl. A. *Sarmacja—Zagłębie* (Dąbrowa) 2:1.

Czeladź, 1 maja. (Tel. wł.) Mistrzostwo kl. A. *Czeladzki K. S.—Unja (Sosnowiec) 3:1* (1:0).

Jarosław, 1 maja. (Tel.). *Jaroslavia—H. P. L. 2:2* (1:0). Wynik nie odpowiada grze, bo Jaroslavia miała przewagę. Bramki dla Jaroslavii strzelił *Bieniarz* i *Szybalski* dla H. P. L. obie *Biennestock*. Sędziował *dr Ringel*. *Ognisko—Korona* (Sambor) *5:1* (2:1). W pierwszej połowie gra otwarta, w drugiej gospodarze mają przewagę. Bramkę dla Ogniska zdobył *Tyszarski* (3), *Mikowski, Strzelbicki*, dla gości *Hoehn*. Sędziował p. *Telesiński*.

Białystok, 1 maja. (Tel. wł.) Mistrzostwo kl. A. *Makkabi* (Grodno)—*Makkabi* (Białystok) 0:0. Gra ostra. Sędzia p. *Bartczak*.

Bielsko, 1 maja. (tel. wł.) Pomimo unieważnienia przez śląski związek okręgowy rozlosowanych zawodów o mistrzostwo, kluby podokręgu Bielsko rozgrywały jednak nadal zawody według tabeli rozgrywek, wylosowanej przez wydział gier i dyscypliny podokręgu, okazując tem samem, że podporządkowują się tylko zarządowi podokręgu.

Hakoah — Sportclub 3:2 (1:2). Zasłużone zwycięstwo Hakoahu, który miał wielką przewagę nad drużyną sportową. Bramki dla Hakoahu strzelili Borosz (2), Parnes (1). Dla Sportklubu Batelt i Fisel, obaj z wypadu. Sędziował p. Posner słabo.

B. K. S. — Leszczyński 1:0 (0:0). Przewaga B. K. S., który nie wykorzystuje wiele dogodnych sytuacyj. Jedyną bramkę dla BKS zdobył Patanowski. Sędzia p. Heller.

Sambor, 1 maja (Tel. wł.) Zawody towarzyskie W. C. K. S. *Korona*—T. S. *Sian* (Przemyśl) *3:2* (1:1). Bramki strzelili *Filas*, dla Sianu *Olańczadowski* i „samobójcza“. Gra była zacięta, przewaga Korony uwydatniała się przez cały czas gry.

Na serpentynach polskich szos.

(Dokończenie ze str. 5-tej).

Posiada ona 21 zakrętów, z których trzy bardzo ostre. Moment ten sprzyja jeźdźcom polskim, którzy znani ze swej brawurowej jazdy, nie posiadają tak szybkich maszyn, co znani zwodnicy zagraniczni. — Zawodnicy krajowi będąc więc mieli możność zrównania swych szans z przedstawicielami zagranicy, gdyż zakręty zmuszą ich do zmniejszenia szybkości rozwiniętej na „prostej“. — Zainteresowanie temi zawodami zwiększa jeszcze ten fakt, że w ramach „Grand Prix“ odbędą się równocześnie

szosowe mistrzostwa Polski,

co wpłynie wybitnie na zwiększenie się frekwencji zawodników krajowych. Mistrzostwa rozegrane zostaną w pięciu klasach: motocykle do 175 ccm., 250 ccm., 350 ccm., 500 ccm. i ponad 500 ccm. — O mistrzowskie tytuły ubiegać się mogą wyłącznie zawodnicy krajowi licencjonowani.

Dalszym urozmaiceniem programu będzie t. zw. *Dzień św. Krzysztofa* — patrona podróżnych. Organizatorzy wyjadą do jednego z kościołów na prowincji, gdzie nastąpi poświęcenie wszystkich maszyn. Podobne uroczystości urządzane są licznie we Francji.

W sierpniu odbędzie się ciekawy *mecz Poznań—Śląsk* systemem punktowym. Każdy okręg wystawi po dwóch zawodników, w każdej kategorji, których będzie cztery. Wyścigi te odbędą się na torze w Ławicy. 4-go września rozegrane zostaną drugie wyścigi na torze żużlowym.

Doceniając doniosłość nowoczesnej lokomocji w zakresie obronności państwa — chętnie uczestniczą motocykliści „Unji“ w imprezach o charakterze przysposobienia wojskowego, do których sami dali inicjatywę, a która znalazła godnych naśladowców w Polsce. Zaprowadzony po raz pierwszy w ub. r.

„bieg patrolowy“

zostanie rozegrany w dniu 9 października. Do każdego patrolu stają trzy motocykle z obsadą 6 osób. Każdy z uczestników musi nosić przepisany strój, karabin, ładownice i t. p. Obok różnych zadań w terenie, każdy patrol musi w ciągu 2 minut oddać przepisaną ilość strzałów do tarczy, których trafność przeliczana na czas, daje dopiero zwycięstwo zespołowi.

W toku pertraktacji jest urządzenie przez „Unję“ wielkich wyścigów międzynarodowych w naszej „letniej stolicy“. Imprezie tej, o zorganizowanie której

Najlepszy bokser polski Edward Ran o sobie

Wywiad „Raz Dwa Trzy“ z najleszym polskim bokserem.

Warszawa, 1 maja. (Tel. wł.) W niedzielę dnia 1-go maja luxem paryskim o godz. 18.35 powrócił do Warszawy słynny pięściarz polski *Edward Fischmeister-Ran*. Na dworcu witała Rana rodzina, która nie widziała go *przez trzy lata*, grupa dziennikarzy oraz liczni entuzjaści głośnego pięściarza, którzy z zainteresowaniem śledzili w prasie za sukcesami jakie odnosił za oceanem.

Wysiadającemu z pociągu Ranowi wręczono wielki bukiet kwiatów. Ran wygląda doskonale, jest opalony i czerstwy. Powitany okrzykami: „Brawo, Ran, Ran“ głośny bokser wita się serdecznie z rodziną i zebranymi na dworcu, poczem pozuje fotografom. Na prośby przedstawicieli prasy Ran przechodzi na chwilę do bufetu stacyjnego gdzie udziela przedstawicielom prasy krótkiego wywiadu.

— Podróż miałem doskonałą — mówi z ożywieniem — w drodze do Europy zatrzymałem się na *Azorach*, poczem wylądowałem w Lizbonie. Mimo, że bardzo spieszyło mi się do Polski musiałem zatrzymać się w Paryżu, by zobaczyć się tam z menażerem *Diksonem*, który chce urządzić w Paryżu walkę rewanżową pomiędzy mną a znanym bokserem czechosłowackim *Nekolnym*. Spotkanie to *dojdzie prawdopodobnie do skutku w Paryżu* przy końcu maja lub też w czerwcu, w tej chwili jednak Nekolny nie chciał jeszcze, by termin spotkania został ustalony.

Zapytany o swe plany i o okres jaki ma zamiar pozostać w Polsce, Ran odpowiada:

— Przedewszystkiem *pragnę odpocząć* i nacieszyć się matką, której przez tyle czasu nie widziałem. Być może, że część mego urlopu spędzę w Zakopanem, przypuszczam, że *pobyt mój w Polsce potrwa przynajmniej dwa miesiące*. Słyszałem, że jak wszędzie na świecie, i tutaj teraz jest ciężko. *Prawdopodobnie więc urządzę mecz pokazowy na jakiś cel dobroczynny, być może dla bezrobotnych.* Prawdopodobnie też *urządzę walkę pokazową na rzecz funduszu olimpijskiego*.

Bardzo prawdopodobne, że odpoczynek mój zostanie przerwany depeszą od mego menagera ze Stanów Zjednoczonych, bowiem w porze letniej odbywa się w Ameryce wiele walk bokserskich.

Pytamy Rana o jego sukcesy amerykańskie. Głośny pięściarz reasumuje krótko:

W czasie mego pobytu w Stanach Zjednoczonych rozegrałem *25 walk*, na te 25 walk mam *21 walk wygranych z czego 10 walk przez k. o.*, w trzech walkach uległem na punkty, w jednej zaś tylko walce z *Petrollem przegrałem przez k. o.* w czasie walk półfinałowych o mistrzostwo świata w mej wadze.



Jedno z ostatnich zdjęć Edwarda Rana.

Ran opowiada dalej iż *pozyskał sobie sympatję publiczności amerykańskiej*, oraz sympatję Polaków, zamieszkujących Stany Zjednoczone. Pokazuje nam piękny zegarek z wyrytym napisem pamiątkowym, jaki w dniu 11 kwietnia b. r. w Jersey-City wręczył mu polski klub demokratyczny, na bankiecie wydanym na jego cześć.

W jesieni Ran powraca do Stanów Zjednoczonych, gdzie stanie znowu na ringu, by walczyć *o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej*.

Dla początkującego boksera — opowiada Ran przedstawicielowi „Raz Dwa Trzy“ — *teren amerykański jest niezwykle ciężki*. Za nic tam sobie mają europejskie sukcesy bokserów, i każdy pięściarz, który przybywa do Stanów *musi rozpoczynać od początku, by się wybić*, a jest to rzecz trudna i ciężka. Bardzo wiele zależy od tego, by dostać się w *ręce obrotnego i sprytnego manażera*. Nie jest to jednak wszystko, trzeba bowiem pokazem zjednać sobie także *szerokie masy publiczności* amerykańskiej.

Jak wiadomo, boks jest narodowym sportem w Ameryce. Każde dziecko w Stanach Zjednoczonych zna się doskonale na boksie, to też Amerykanie są fachowymi i bezlitosnymi krytykami. Mogę się pochwalić, iż cieszyłem się wielką sympatją publiczności, a szczególnie Eddie Ran jest *dobrze znany w Nowym Jorku*. Oczywista kryzys daje się odczuwać i pięściarstwu zawodowemu w Stanach Zjednoczonych. Kasy są mniejsze, spadają zarobki manażerów oraz pięściarzy.

Isthnieje także pomiędzy Europą a Ameryką *wielka różnica w technice walki*. Podczas kiedy w *Europie* boks jest więcej dżentelmeński, bokserzy amerykańscy walczą z *całą brutalnością*, by dojść do upragnionego zwycięstwa.

* * *

Ponieważ Ran spieszył się do rodziny, której przez lat tyle nie widział, nie zatrzymujemy go dłużej, i odkładając dłuższą pogawędkę z nim na inny termin, gratulujemy mu serdecznie powodzenia, oraz życzymy dalszych sukcesów, któremi mógłby imię polskie rozsławić na drugiej półkuli.

Al. Romański.

Przed meczem tenisowym Racing Club—Legja.

Warszawa, 1 maja.

Dziesięć dni pobytu trenera Kleinschrotha w Warszawie przyniosło nam znów bardzo wiele doświadczenia. Po treningu na Riwierze nasi singliści znaleźli się już w pełni formy, toteż przyjazd Kleinschrotha specjalnie dla nich potrzebnym nie był. Trener bowiem w ciągu krótkiego czasu nie może niczego nauczyć graczy tak dalece zaawansowanych. Wyplenić z nich wady, zmienić uderzenie, o tem niema mowy.

Pozostaje więc tylko ewentualność dania możności naszym graczom walki z silniejszym przeciwnikiem. Ale i tu wynik był ujemny, *Kleinschroth bowiem przegrał i z Tłoczyńskim i ze Stolarowem*, a u nas ciągle jeszcze najlepszym respektem dla fachowości trenera są porażki z nim ponoszone. Kleinschroth mógł jednak spełnić inną rolę; ale jej nie spełnił wskutek błędu PZLT. Oto jako doublista *powinien wreszcie nauczyć naszych graczy podstawowych zasad gry podwójnej*.

Powinien pracować nad stworzeniem *nowej pary*, któraby grała ze sobą i mogła osiągnąć jakiekolwiek rezultaty. Zamiast tego *trenowano single i mixty*. A doubel wygląda wciąż opłakanie. Parą o pewnej przyszłości może być *Hebda i Tłoczyński*. Ale Hebda jest ciągle niezrównoważony i popełnia kolosalne błędy taktyczne. Toteż Stolarowowie biją tę parę, lecz sposób ich gry nie może nikogo zadowolić.

I o ile na meczu z Racing Clubem grać będą doubla Stolarowowie, co jest wytłómaczone ze względów technicznych, (Hebda nie jest członkiem Legji) o tyle na mecz z Holandją bardzo możliwe jest wystawienie *kombinacji J. Stolarow—Tłoczyński*. Jerzy Stolarow wykazuje ciągle w każdym doublu, czy mixcie, że jest *jedynym graczem*, który rozumie istotnie zasady gry podwójnej. Tylko wielka nieregularność jego nie pozwala nigdy na wysuwanie zbyt optymistycznych nastrojów.

Ostatnie dni gier pokazowych przyniosły niespodziankę, w postaci *zwycięstwa Hebdy nad Stolarowem*. Hebda grał tego dnia świetnie, wychodziły mu jego szaleńcze drajwy, szybki woley i kończące piłki przy siatce i *wygrał 6:2, 6:2, 6:3*. Inna rzecz, że szalony wiatr i zmiana placu (grano na boisku bocznem) nie wpłynęły dodatnio na grę Stolarowa. Mimo tej porażki Maks Stolarow grał tego dnia dobrze, a w ciągu całego tygodnia wylegitymował się naprawdę nienaganną formą.

Tłoczyński nabrał obecnie jeszcze *więcej pewności i szybkości*. Tempem miażdży on dziś wszystkich przeciwników i taki np. Wittman był w spotkaniu z nim bezsilny. Ponadto widać u mistrza Polski *poprawę serwisu i gry przy siatce*. Stracił on natomiast odbiór piłki z końca placu, a kończenie piłek zostawia jeszcze dużo do życzenia.

Gra Kleinschrotha była *typową grą zawodowca*. Ustawiony w głębi kortu czeka na błąd przeciwnika. Naszym asom ulegał *pewnie* i zdecydowanie, bo zresztą wygranie z nimi nie należy dziś do rzeczy łatwych. I pod tym względem możemy spokojnie patrzeć w przyszłość. Jeżeli wiemy, że double'a musimy przegrać w najbliższych bojach, to zrezygnujmy z walki, zacznijmy eksperymentować. A wybór graczy mamy. I jeszcze jedno. Niech wreszcie doprowadzi się Hebdę do takiego stanu, *by zawsze potrafił grać tak, jak w sobotę* singla przeciwko Stolarowowi, a nie, jak w doublu z Tłoczyńskim. Gracz, który umie tak dużo, musi wreszcie możliwości te wyzyskać. I tutaj znów trener nie był wykorzystany.

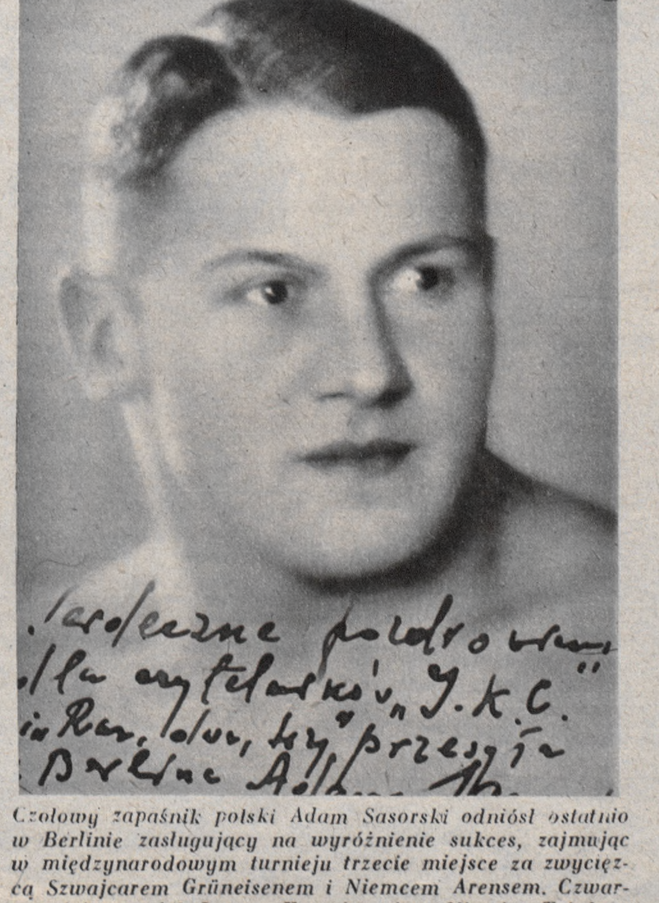
W niedzielnym doublu para *J. Stolarow — Tłoczyński* pokonała *Hebdę i Kleinschrotha 6:4, 6:2, 6:3*. Głosy domagające się ustawienia nowej kombinacji okazały się *trafne* i ci dwaj gracze powinni bodajże reprezentować nasze barwy w meczu z Holandją. Przydałoby się również wystawienie ich, celem zgrania na zawodach z *Racing Clubem* (5—7 maja). Zwycięzcy niedzielnego spotkania stanowią obecnie *najlepszą parę polską*. Rutyna J. Stolarowa uzupełnia się świetnie młodzieńczą werwą Tłoczyńskiego.

Ponadto Stolarow czuł się tym razem *bardzo pewnie na placu* i wszystkie uderzenia wychodziły mu nienagannie, a w sytuacjach krótkiej wymiany piłek zdumiewał szybką orjentacją. Tłoczyński jest obecnie *doublistą par force*. Pierwsza piłka serwisowa bardzo groźna, dobry odbiór piłki w biegu i szybka decyzja przy siatce. Oto czego się nauczył.

Hebda stwierdził raz jeszcze, że *jest doskonałym singlistą*, a niektóre jego zagrania były kapitalne. Brak opanowania sprawia, że wiele łatwych piłek idzie bezmyślnie w górę lub w siatkę. Wystarczy powiedzieć, że nawet omyłki sędziego wyprowadzają go z równowagi i robi double-fauty.

W innych niedzielnych grach *M. Stolarow wygrał z Wittmanem 6:4, 6:4, 8:6*, a para *M. Stolarow — Kleinschroth* wygrała z parą mieszaną *Jędrzejowska—J. Stolarow 6:3, 7:5*.

R. M.



Czołowy zapaśnik polski Adam Sasorski odniósł ostatnio w Berlinie zasługujący na wyróżnienie sukces, zajmując w międzynarodowym turnieju trzecie miejsce za zwycięzcą Szwajcarem Grüneisenem i Niemcem Arensem. Czwarte miejsce zajął Łotysz Krumin, piąte Niemiec Trinken.

Mecz bokserski Wilno—Łódź 10:4.

Wilno, 1 maja. (tel. wł.) Mecz bokserski między drużyną wileńską i łódźką zakończył się wynikiem *10:4, budząc duże zainteresowanie*.

W poszczególnych wagach wyniki przedstawiają się następująco: Waga musza: *Bagiński* (W) wygrał na punkty z *Rundem* (Ł). Kogucia: *Spadelkiewicz* (Ł) wygrał z *Łukninem* (W), Łuknin był jednak lepszy i widownia orzeczenie sędziów przyjęła *burzą protestów*, która trwała przez cały czas meczu.

Piórkowa: *Kadorek* (Ł) zwyciężył *Znamierowskiego* (W). Lekka: *Banasiak* (Ł) zwyciężył *Maciukowicza* (W). Półśrednia: *Garncarek* (Ł) spotkał się z zastępcą chorego w. mistrza Polski *Pilnika*, Poliksą, którego pokonał *przez k. o.* Średnia: *Wojtkiewicz* (W) zwyciężył Stabla II (Ł). Półciężka: *Kłoda* (Ł) wygrał przez k. o. z *Zaciewskim* (W) w pierwszej rundzie. Walka w wadze ciężkiej nie odbyła się. Sędzia p. *Klaczkowski*.

* * *

MECZ BOKSERSKI STADION (Król.-Huta) LECHJA WE LWOWIE dał wynik **8:8**. Wyniki walk w poszczególnych wagach są następujące: waga papierowa: **Sydelnikow** (L) remisuje z **Elsnerem**. Waga musza: **Hołowacz** (L) zwycięża **Eichla** na punkty. Waga kogucia: **Górecki** (St) zwycięża **Fuchsa** na punkty. Waga piórkowa **Tunk** (St) zwycięża **Ponikwę** na punkty. Waga lekka **Otto** (St) remisuje z **Patrajem**. Waga półśrednia: **Pietrek** (St) zwycięża **Kaczmara** na punkty. W wadze średniej: **Latoska** (L) zwycięża **Rzezika**. Waga półciężka: **Cyba** (L) zwycięża **Tisznera** na punkty.

Triumfy temperamentu włoskich piłkarzy

(Korespondencja własna „Raz Dwa Trzy“).

Rzym, w kwietniu.

Rozwój, jaki przebył footbal włoski w ostatnich latach jest tak potężny i wspaniały, że mimowoli wzrasta zainteresowanie, na czem opiera się dzisiejsza potęga Italji w tej dziedzinie.

Grę w piłkę nożną wprowadziło na półwysep apeniński *kilku zawodowych obcokrajowych entuzjastów footbalu*, którzy ze względów zawodowych znaleźli się na ziemi włoskiej. — Wśród mieszkańców Włoch rychło znaleźli się zapaleńcy, którzy z entuzjazmem, właściwym swej rasie, zajęli się nową grą.

W r. 1887 w Turynie *Edward Bosio*, jeden z najstarszych, najbardziej zasłużonych pionierów piłkarstwa, założył wraz z kilkoma przyjaciółmi, nie zrażając się tem, że ogół społeczeństwa wyśmiewał się z niego, *pierwsze towarzystwo poświęcone piłkarstwu*, a mianowicie *„Footbal Club Italiana“*.

Jego odważna inicjatywa *nie pozostała bez wpływu na resztę młodzieży włoskiej*. Znaleźli się naśladowcy nowej idei i w dziesięć lat później spotykamy na terenie Turynu *trzy inne towarzystwa sportowe*, obok takichże w Genui, Medjolanie i Aleksandrji. W r. 1897 pod prezesurą *hr. d'Ovidio*

założono w Turynie Włoską Federację Piłkarską.

W tymże roku zorganizowano pierwszy turniej o mistrzostwo narodowe. Turniej ten, w którym wzięło udział cztery drużyny, przyniósł *zwycięstwo Genui*.

Tak footbal włoski („Calcio“) przeszedł swój pierwszy chrzest bojowy.

Mimo to nie brakło licznych jeszcze przeszkód o rozmaitem podłożu, które domagały się uregulowania przez federację. Rywalizacja między Federacją piłkarską a gimnastyczną, zawiści osobiste między klubami genueńskiemi a turyńskiemi, partyjnictwo osób, znajdujących się na czele poszczególnych klubów, to były powody, które wpłynęły wysoce hamująco na postępy pierwszej włoskiej organizacji piłkarskiej.

Powoli jednak łamano i omijano przeszkody. Droga stawała się z każdym rokiem łatwiejszą i prostszą. W r. 1908 Federacja liczyła już *52 towarzystw* zorganizowanych, między którymi na czoło wybijały się *„Lazio“*, *„Roma F. C.“*, *„L'Open Air F. C.“*, *„Societe Calcio S. C.“*, *„Audace“*, *SS. Napoli* i *Napoli F. C.*

Football włoski od tego czasu stał się *zdobyczą Italji północnej*.



Pomnik na zamku Św. Anioła.

W r. 1910 mijało 5 lat, odkąd Federacja wstąpiła do Federation International Football Asotiacion. Odtąd nosiła też nazwę oficjalną *Federazione Italiana Giuoco del Calcio*.

Pierwsze zwycięstwo międzynarodowe.

W dwa lata później w dniu 15-go maja 1912 r. ekipa włoska spotkała się na stadjonie medjolańskim z reprezentacją Francji. Był to debiut Włochów na arenie międzynarodowej. Zespół francuski był poważnym przeciwnikiem, lecz dzięki *szalonej ambicji i ofiarności* reprezentacji Włoch odnieśli wspaniały triumf. *Francja została pokonana w stosunku 6:2.* Od tego czasu piłka nożna czyni *ustawiczne postępy*. Regulamin mistrzostw narodowych przechodzi najrozmaitsze modyfikacje, aby stać się bardziej sportowym i wpłynąć na zwiększenie się atrakcyjności rozgrywek. — Liczba towarzystw zjednoczonych w związku *podwoiła się*. Publiczność staje się z dniem każdym liczniejszą i bardziej entuzjastycznie nastrojoną w stosunku do gry..

Wojna oczywiście przerwała ten rozwój włoskiego piłkarstwa, lecz gdy pokój zapanował nad światem, życie odzyskało swoje prawa, bijąc rytmem jeszcze bardziej intensywnym niż przed wojną.

Ostatni kryzys gospodarczy wpłynął, podobnie jak zresztą na wszystkie kraje Europy, hamująco. Przyczem *profesjonalizm wzrastał aż do przesady*. Italja zaczęła przeciwstawiać się tej tendencji, wskutek czego popadła w kryzys wewnętrzny, objawiający się w *obniżeniu dyscypliny*. Sędziowie ogłosili pewnego rodzaju strajk pod czczym pretekstem. Protesty i awantury były na porządku dziennym.

Kryzys osiągnął swój punkt kulminacyjny. Federacja rozdwoiła się w ten sposób, że kluby wyższej klasy utworzyły t. zw. Confederazione Calcistica Italiana. Rozgrywano więc dwa mistrzostwa. Reprezentacja oficjalno-narodowa, pozbawiona swych czołowych graczy nie mogła sprostać przeciwnikom z poza Alp.

Na koniec jednak secesja ustąpiła i z biegiem czasu zapanował w piłkarstwie włoskiem spokój. Aby podnieść poziom sportowy *dopuszczono do wprowadzenia profesjonalizmu*. Z biegiem czasu znaleziono także jeszcze bardziej dogodne wyjście ze sytuacji. Mianowicie związek doszedł do przekonania, że *kwestja osobistego stosunku gracza do towarzystwa, a więc czy jest on wynagradzany przez klub czy nie, nie jest kwestją interesującą zarząd związku.*

Doniosła rola faszyzmu.

W międzyczasie Italja znalazła się *w ogniu zatargów wewnętrznych*, które trwały dopóty, dopóki faszyzm nie opanował sytuacji i nie wprowadził Włoch w epokę dyscypliny i porządku. Dzieło stworzone przez faszyzm w zakresie sportu jest olbrzymie i powszechnie znane. Sport włoski wzięty pod opiekę rządową, znalazł nareszcie podstawę do odświeżenia się i dalszego rozwoju. Porządek, dyscyplina, planowa akcja, oto najważniejsze wytyczne nowej epoki sportu włoskiego, które pozwoliły Włochom zająć *jedno z pierwszych miejsc* w sporcie światowym.

Na nowych torach.

Ze wszystkich sportów bodaj najwięcej na energji faszyzmu skorzystała piłka nożna. Świat piłkarski został oczyszczony ze wszystkich elementów amoralnych, które zanieczyściły atmosferę. Sportowa „fair play“, praworządność, dyscyplina, zapanowały w stosunkach międzyklubowych. — Przykładem sanacji stosunków może być wypadek w r. 1927, kiedy przeciwko klubowi *Torino F. C.*, który w tym roku zdobył mistrzostwo Włoch, *wytoczono dochodzenia, ponieważ okazało się, że mistrzostwo zdobył niesłusznie*, jedynie na skutek jakichś machinacyj. Przykład ten był niewątpliwie przykrym, lecz raz na zawsze odstraszył amatorów podobnego postępowania.

Od tego czasu foottball włoski, oparty na solidnych podstawach organizacyjnych, czyni coraz większe postępy, które zostały ukoronowane

zdobyciem mistrzostwa Europy w Amsterdamie,

a potwierdzone w Budapeszcie przez *wspaniałe zwycięstwo w stosunku 5:0 nad reprezentacją Węgier*, które to zwycięstwo wysunęło Włochy definitywnie na pierwsze miejsce w rozgrywkach o puhar międzynarodowy.

Italja rozporządza obecnie drużyną tak wysokiej klasy, że może być zaliczoną do pierwszorzędnych drużyn europejskich. Drużyna ta w ostatnich dwudziestu rozgrywkach ugięła się *jedynie przed drużyną hiszpańską*, która zwyciężyła Włochów w Bolonji w stosunku 3:2.

Organizacja mistrzostw.

Mistrzostwo włoskie jest również obecnie lepiej zorganizowane. W rozgrywce o ten zaszczytny tytuł bierze udział *36 drużyn*, z których ośmnaście tworzy serję A, a ośmnaście serję B. Następnie idą mistrzostwa pierwszej, drugiej i trzeciej klasy, mistrzostwa chłopców, mistrzostwa t. zw. Unione Cebera, Italiana Calcio pierwszej i drugiej kategorji, oraz mistrzostwa rezerw.

Przytem wszystkiem Federacja włoska dysponuje *solidnemi podstawami finansowemi*. — Wystarczy przytoczyć dwie cyfry ze sprawozdań kasowych. W r. 1905 siedem lat po powstaniu Federacji kapitał gotówkowy wynosił 51 lirów i 65 centimów. W siedm lat później dysponowano już sumą 5.519 lirów. Przed wojną Federacja już była jednym z najbogatszych związków włoskich. Obecnie kapitał związkowy doszedł do sumy miljona lirów złożonych w banku państwowym.

W dniu dzisiejszym Federacja liczy około *600 stowarzyszeń piłkarskich*, w skład których wchodzi około 20.000 graczy. W każdą niedzielę na boiskach piłkarskich Włoch występuje około 10.000 graczy, którzy biorą udział w rozgrywkach najrozmaitszych grup i klas.

Pracami związku kieruje komitet wykonawczy, który ma do pomocy komitety poszczególnych klas i 18 komitetów regjonalnych. Pozatem dysponuje jeszcze kolegjum sędziowskiem. Podkreślić należy działalność specjalnej autonomicznej *sekcji propagandy*, która każdej niedzieli organizuje propagandowe występy w szeregu miastach włoskich.

Na czele tej organizacji stoi ekscelencja *Leandro Arpinati*, któremu świat piłkarski Włoch wiele zawdzięcza ze swoich sukcesów. Na czoło zaś tychże wysunąć należy zwycięstwa medjolańskiej *„Ambrosiany“* i rzymskiego klubu *„Roma“*, odniesione w spotkaniach z *Czechosłowacją* (Slavia) i Węgrami (Ujpesti), w spotkaniach o puhar Europy środkowej.

Wszystko powyższe stwierdza, że foottball włoski znajduje się

na dobrej drodze do dalszych sukcesów.

Nie będzie to więc absurdem ze strony Włochów, którzy spodziewają się, że w r. 1935, kiedy mają się rozegrać drugie mistrzostwa świata, na głównym maszcie zwycięzcy zawiśnie trójkolorowy sztandar włoski, a orkiestra odegra hymn narodowy włoski i Giovinezzę na cześć mistrza świata.

* * *

Na koniec należy wspomnieć o projekcie rozegrania gigantycznego meczu z Francją. W meczu tym ma wziąć udział 30 drużyn francuskich i 30 włoskich, które w jednym dniu mają się spotkać w 30 różnych miastach Włoch i Francji. W ten sposób 15 miast w każdym kraju byłoby świadkiem niezwykle ciekawych międzynarodowych meczów. Zaciętość poszczególnych spotkań byłaby gwarantowana tem, że przeciwnicy byliby wyznaczani stosownie do pozycji, jaką zajmują w swoim kraju. Mistrz Francji spotkałby się z mistrzem Włoch.

Impreza ta miałaby niezwykle doniosłe znaczenie propagandowe, gdyż na trybunach podczas powyższych rozgrywek, znalazłoby się z górą miljon ludzi. Obecnie prowadzone są pertraktacje co do sfinalizowania tego pomysłu, który ma pełne szanse powodzenia.

P. G. D.



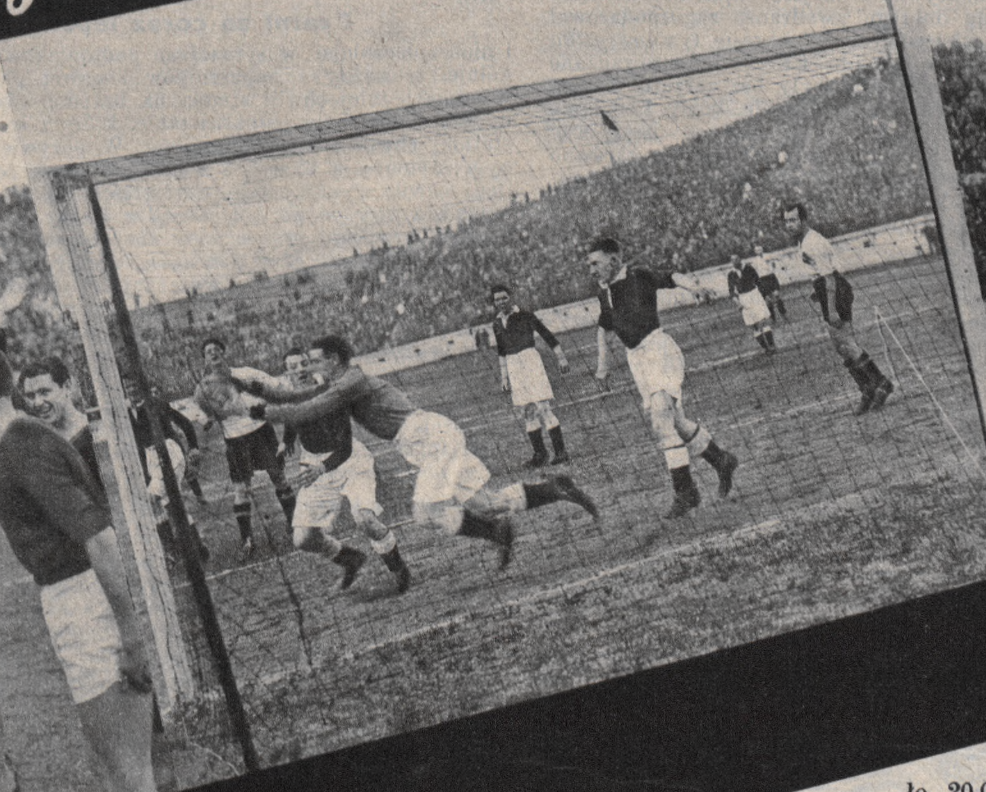
Jeden z czołowych graczy reprezentacji włoskiej

Giuseppe Meazza z Argentyny.











Powyżej od lewej ku prawej 1) Jeden z czołowych piłkarzy włoskich Pietro Serantoni. 2) Rzym przy świetle księżyca. Na pierwszym planie Tybr, w oddali zamek św. Anioła i kopuła bazyliki Św. Piotra. 2) Drużyny piłkarskie Neapolu i Lacium na stadjonie rzymskim. Na lewo zwycięski zespół Neapolu w jasnych koszulkach, na prawo Neapolitańczycy. 4) Fragment z meczu piłkarskiego Italja-Szkocja w Rzymie, pod bramką Szkotów. 5) Ogólny widok na boisko i trybuny stadjonu rzymskiego w czasie jednego z meczów. — — — — — — — — — — —

Imponujące zwycięstwo Legji w Poznaniu

Kraków, dn. 2 maja.

Pierwsza niedziela uzyskała swego rodzaju *rekord* pod względem sensacyj w tegorocznych rozgrywkach ligowych. *Imponujące zwycięstwo Legji nad Wartą* w Poznaniu, *sukces Czarnych w meczu z ŁKS-em*, którzy w nieprawdopodobny sposób wydźwignęli się na trzecie miejsce w Lidze, mając na trzy mecze 5 punktów a stosunek bramek 3:5, są to rzeczywiście fakty *zastanawiające*. Groźnym jest zwłaszcza pochód Legji, która ma poważne widoki na prowadzenie w wiosennej serji rozgrywek ligowych.

Niemniejszą sensację stanowi *zwycięstwo 22 p. p. nad groźnym Ruchem na jego boisku w Wielkich Hajdukach.* Poruszana przez nas poprzednio bezplanowa obsada zawodów ligowych wydała już swoje dalsze owoce. Publiczność wyprowadzana z równowagi orzeczeniami poprzednio wyznaczanych arbitrów, nienadających się do prowadzenia rozgrywek ligowych, obecnie łatwo zapala się i za wszelką cenę trzyma za swoją drużyną, sądząc, iż terorem może spowodować załamanie sędziego i w ten sposób zwycięstwo swoich. W konsekwencji tego mamy do zanotowania smutny wypadek z sędzią na meczu w W. Hajdukach.

Najbardziej stosunkowo oczekiwano zwycięstwa Warszawianki w meczu ze słabą Polonją. Tabela obecna ma dość dziwny wygląd w porównaniu do dawnych lat.

Tabela ligowa.

Nazwa klubu	Gier	Zdobyte pkt.	Stracone pkt.	Bramki
Legja	5	10	0	13:2
Ł. K. S.	4	6	2	3:3
Czarni	4	5	3	3:5
Garbarnia	3	4	2	5:3
Ruch	5	4	6	7:6
22 p. p.	4	4	4	6:8
Cracovia	4	3	5	5:6
Pogoń	2	2	2	4:2
Polonia	3	2	4	3:6
Warta	4	2	6	7:12
Warszawianka	4	2	6	5:10
Wisła	2	0	4	0.3

Legja—Warta 5:1 (2:0).

Poznań, 1 maja (tel. wł.) Jedenaste z rzędu zawody ligowe pomiędzy powyższemi drużynami rozegrano na boisku Warty przy pięknej pogodzie w obecności *przeszło 4.000 widzów.*

Do zawodów Warta wystąpiła znów *w składzie zmienionym* przedstawiającym się nast.: *Fontowicz, Szerfke I. i Nowicki, Sroka, Wojciechowski i Przykucki, Sobkiewicz, Szerfke II., Gaszkowski, Kryszkiewicz i Andrzejewski.* Legja wystąpiła jedynie bez Nowakowskiego w pomocy w składzie nast.: Adamowicz, Martyna, Ziemian, Cebulak, Szaller, Przeździecki I. Wypijewski, Latusiński, Nawrot, Przeździecki II i Rajdek.

Drużyna gospodarzy wykazała brak zgrania i wszelkiej współpracy, co należy położyć na karb częstych zmian, jakie czyni kierownictwo sekcji. W przeciwstawieniu do gości gracze Warty kombinowali zbyt powolnie, do strzału zdecydowali się późno, zaprzepaszczając kilka nadzwyczaj korzystnych sytuacyj podbramkowych.

Legja zareprezentowała się z jaknajlepszej strony.

Jej szybka gra, precyzyjne podanie, świetny strat. zdobyły sobie *uznanie całej widowni*. Drużyna wojskowych była też, jako całość, o *klasę lepszą od drużyny gospodarzy.*

W zespole zielonych dobrze tylko grało *trio obronne*, które uchroniło Wartę od większej porażki. Fontowicz puszczonych bramek obronić nie mógł. W obronie bardzo pracowitym, chociaż nieco ostro grającym był *Nowicki*. Szerfke I był jemu zupełnie równorzędny. Pomoc współpracowała z atakiem słabo. Najlepszy był *Przykucki*, który miał trudne zadanie trzymania bardzo szybkiego Rajdka. Wojciechowski jakkolwiek nie był słaby, lecz jeszcze jest daleki do swej dawnej formy. *Sroka* bardzo ambitny technicznie niedorówna wielkiej ofiarności. Wada jego jest trzymanie się zbytnio tyłu.

Atak Warty zawiódł zupełnie.

Najruchliwszym a więc i najniebezpieczniejszym dla tyłów Legji był tylko *Kryszkiewicz*.

Niestety gracz ten nie jest pełnowartościowy, strzela bowiem *prawą* nogą. Szerfke II na nowej pozycji prawego łącznika czuł się *nieszczególnie*, rozegrał się on w drugiej połowie, lecz przez niepotrzebny „wózek“ marnował wywalczony sobie teren i pozycje. *Andrzejewski* miał jeden ze swoich słabych dni. *Sobkiewicz* zastąpił nagół dobrze Radojewskiego. Młody *Gaszkowski* na środku ataku był *najsłabszym punktem Warty.* Fizycznie bardzo słaby ulega w pojedynkach silniejszym graczom Legji, a do Martyny obawiał się wogóle dochodzić. Zresztą atak zielonych okazał bardzo rzadko kiedy widzianą niezaradność w sytuacjach podbramkowych.

Legja grała lepiej do przerwy. Po zmianie zwłaszcza pod koniec meczu, mając już zwycięstwo zapewnione nie silili się zbytnio wojskowi na podwyższenie wyniku. Atak Legji kombinował *bardzo pięknie. Nawrot* doskonałemi podaniami wysyłał w bój swe lotne skrzydła, z których *Rajdek* okazał się skuteczniejszy i bezwzględnie groźniejszy. Stosunkowo najsłabszym z płatki Legji był *Przeździecki. Latusiński* pod koniec meczu osłabł, wykazując mniej inicjatywy, aniżeli w pierwszej części zawodów.

Pomoc współpracowała wzorowo z atakiem.

Szaller nad wyraz ofiarny był wszędzie i chwilami grał nawet, jako szósty zawodnik w ataku. *Cebulak* i *Przeździecki* bez zarzutu. W obronie *Ziemian* był nieco lepszy od Martyny. Bramkarz miał nagół nie wiele do pracy.

W pierwszej części meczu wojskowi *tylko lekko górowali nad zespołem Warty*. Natomiast po zmianie *stron przewaga ich była wyraźniejsza*. Taktycznie przewyższali znacznie drużynę gospodarzy. Miało się wprost wrażenie, jakoby graczy Legji było więcej na boisku, aniżeli zawodników Warty. Drugie zwycięstwo Legji w Poznaniu nad Wartą jest *w zupełności zasłużone.*

Interesujący przebieg meczu do ostatniego gwizdka sędziego. Rozpoczyna Legja i przez kilka minut gra toczy się na środku boiska.

Atak gości likwiduje Fontowicz, przyczem na zasłaniającym go Szerfkem I zbyt krewki Nawrot dopuszcza się „faul‘a“. Rzut wolny przenosi piłkę pod bramkę miejscowych. Szerfke II strzela niespodziewanie silnie z odległości 20 metrów, lecz Adamowicz jest na miejscu.

Coraz więcej atakują wojskowi.

Szerfke w ostatniej chwili ratuje sytuację, kierując piłkę w róg. W 12-tej minucie centrę Rajdka skierowuje *Latusiński* efektowną „główką“ do bramki. Legja prowadzi 1:0. Już w trzy minuty później uzyskują goście drugi sukces. *Rajdek* strzela odbitą przez Szerfkego piłkę z odległości mniej więcej 15 m. nieuchronnie do bramki.

Pierwszą „murowaną“ sytuację do zdobycia gola mają gospodarze w 27-mej minucie. Niestety 4 napastników Warty musi skapitulować przed Martyną, który przy *wyraźnej pomocy ręką* (czego sędzia nie zauważył) kieruje piłkę w pole. W 35-tej minucie po kornerze Cebulak potrąca nieprzepisowo Sobkiewicza, za co *sędzia dyktuje rzut karny.* Po dłuższych naradach nieudolnym egzekutorem staje się *Gaszkowski*, który strzela obok słupka.

W drugiej części meczu w pierwszych minutach gra jest *wyrównana.* Warta trzyma się dobrze, ale dopiero bramka zdobyta w 13-tej minucie przez *Przeździeckiego z poza pola karnego odbiera zielonym zapał.* Fontowicz nie próbował nawet bronić strzału. Przebój Rajdka likwiduje Fontowicz. W 221giej minucie po kombinacji Kryszkiewicz Gaszkowski Szerfke II ten *ostatni strzela honorową bramkę.* Interwencja Adamowicza okazała się spóźnioną. Równocześnie ze zdobyciem bramki Andrzejewski zderza się z Martyną, który pada na boisko i dopiero po upływie kilku minut przychodzi do siebie oraz bierze dalszy udział w grze. Zachęcona zdobyciem bramki Warta atakuje, jednak bezskutecznie. Wojskowi przechodzą do ofenzywy i *prawie do końca meczu mają przewagę.* W 28-mej minucie Szerfke z trudem wstrzymuje przebój Wypijewskiego a Krzyszkiewicz z najbliższej odległości strzela obok słupka.

W 31-szej minucie przebija się Rajdek, strzał broni Fontowicz robinsonadą w róg. *Atak gości chwilami wprost bombarduje bramkę Warty*, której tyły mają wiele pracy. W 40-tej minucie po udanej akcji *zdobywa Nawrot pomimo interwencji obrońców 4-tą bramkę.* Warta jest *zupełnie zrezygnowana.* Goście w ostatniej minucie po *ataku solowym Wypijewskiego, który zdobywa piątą bramkę, ustalają wynik dnia.* Zawody prowadził p. *Marczewski* z Łodzi.

Czarni stawiają dzielny opór ŁKS-owi 1:1 (0:0)

Lwów, 1 maja (Tel. wł.) Składy drużyn przedstawiały się nast.: Czarni: Kasprzak, Lemiszko, Olejniczak, Konopasek, Czyżewski, Piłat, Ostrowski, Janczura, Makuch, Żurkowski, Drzymała. Ł. K. S.: Frymarkiewicz, Karasiak, Gałecki, Janczyk, Steinke, Jasiński, Durka, Herbstreich, Król, Sowiak i Feja.

Czarni należą w chwili obecnej do tych zespołów Ligi, które gotują niespodzianki w spotkaniach pozornie najmniej ku temu odpowiednich. Po zwycięstwie nad Warszawianką w stolicy i Cracovią we Lwowie potrafili Czarni wzbogacić dorobek punktowy w spotkaniu z ŁKS-em, który wchodził na boisko, jako *100 procentowy niemal faworyt.*

Przemawiał za tem również

początkowy okres spotkania,

kiedy to ŁKS. prezentujący się doskonale fizycznie, technicznie i kombinacyjnie z *miejsca objął kieronwictwo gry* i na przeciąg dobrego kwadransa zagospodarował się pod bramką miejscowych. W okresie tym *wszystko szło składnie.* Akcje napadu ŁKS., przeprowadzane były szybko i kombinacyjnie, były bez zarzutu. Z czasem jednak wysunięte zostało pytanie, kiedy Łodzianie przestaną się bawić i poczną strzelać i uzyskiwać bramki. Do tego jednak nie dochodziło, zarówno dzięki dobrej grze tyłów Czarnych, jak i pewnej apatji napadu ŁKS-u, który po odrobieniu swego pensum w polu w sytuacjach podbramkowych zupełnie zatracał swą wartość.

Okazało się przy tej sposobności, że nawet poszczególni bombardjerzy ataku łódzkiego na miarę *Króla* i *Herbstreicha* nie są tak groźni, jak początkowo przypuszczano. Toteż Czarni coraz bardziej poczęli się wysuwać ku przodowi i w pozostałych 30 minutach pierwszej połowy utrzymywali grę o t w a r t ą, dość często zagrażając bramce swych gości.

Pole do popisu w tym okresie miały oba tria obronne, z których składniej coprawda prezentowała się trójka *Frymarkiewicz, Karasiak, Gałecki*, likwidująca pewnie każdą akcję ofenzywną przeciwnika.



Wynik bezbramkowy pierwszej połowy stosunkowo był

wiernym wykładnikiem gry w tym okresie

a to zarówno jeżeli chodzi o stosunek sił, jak i nieliczne ogółem poważniejsze możliwości bramkowe. *Kasprzak* w najrzadszych bowiem okresach bywał zatrudniony, po stronie przeciwnej znów jedynie Makuch tu i ówdzie stwarzał groźniejsze pozycje, z łatwością zresztą bronione przez Frymarkiewicza.

ŁKS. pod koniec pierwszej połowy *traci bardzo dobrze grającego Jasińskiego, który uderzony w kostkę schodzi z boiska*, by w drugiej połowie statystować na skrzydle.

Po przerwie gra się ożywia. Tempo nadaje owiana nieprzeciętną wolą zwycięstwa drużyna Czarnych, która przez dłuższy czas sporo daje zatrudnienia tyłom ŁKS.

Czarni są coraz lepsi

i niebezpieczniejsi w sytuacjach podbramkowych szczególnie, że każdy z napastników i nawet pomocników w odpowiedniej chwili strzela na bramkę. Obok niecelnych strzałów były jednak i takie, które z trudem w ostatniej chwili zostały obronione. W porywie ofenzywnym zapominają Czarni o własnej bramce, co w dogodnej chwili wykorzystuje *Herbstreich*, inicjując szybki wypad, z *którego po kombinacji z Durką Feja w 71-ej minucie uzyskuje prowadzenie dla Łodzian.* Bramka ta *konsternuje widocznie Czarnych*, szczególnie, że uzyskana została w okresie wyraźnej ich przewagi. ŁKS. utrzymuje się teraz przez parę minut w ofenzywie i zanosi się nawet na podwyższenie *rozmiarów zwycięstwa drużyny łódzkiej.*

Czarni jednak dopingowani przez swych zwolenników w dalszym ciągu podejmują akcję kontrofenzywne, przyczem z pomocą przychodzi im środkowy pomocnik Łodzian, *Steinke*, który w wirze walki *ręką dotyka piłki w obrębie pola karnego.*

Rzut karny wykonuje Żurkowski,

który w 83-ciej minucie *nieuchronnie uzyskuje wyrównanie.* Z tą chwilą zaczyna się zacięta *walka o zwycięską bramkę.* Początkowo drugi punkt uśmiecha się Czarnym, a następnie pod koniec ŁKS-owi, lecz *Herbstreich zawodzi w najpewniejszych sytuacjach.* Wynik 1:1 utrzymuje się do końca.

Czarni w spotkaniu tem wykazali *dalsze bezsprzecznie znaczne postępy.* Tak jak się sprawa obecnie przedstawia w pełni zadowalającą jest gra trójki obronnej i pomocy, gdzie szczególnie

Czyżewski wybija się na pierwszy plan.

Poważne braki natomiast wykazuje gra napadu, który porywczo improwizuje, poza Makuchem, nie mając pełnowartościowych jednostek. *Drzymała* w chwili obecnej jest w bardzo słabej formie.

ŁKS. posiada w swym napadzie indywidualności, którym brak jednak odpowiedniego zrozumienia dla gry. Dotyczy to w pierwszym rzędzie *Herbstreicha* i *Króla.* Tego ostatniego cechuje ponadto nonszalancja. Bez zarzutu wypadła gra *Durki.* Środkowy pomocnik *Steinke* niedostatecznie współpracował z napadem, na tyłach na ogół wywiązuje się z zadania. Doskonały był *Jańczyk* w pomocy i *Jasiński*, jak długo nie uległ kontuzji. *Trio obronne pierwszorzędne.* Sędziował p. *Gulicz.*

—o—

Z MISTRZOSTW WARSZAWY W GRACH SPORTOWYCH notujemy wyniki ważniejsze, a mianowicie w hazenie **Legja** bije **Grażynę 6:4.** W szczypiórniaku **Y. M. C. A.** wygrywa z **Warszawianką 7:3,** w koszykówce męskiej **Warszawianka** bije **Strzelca** a **A. Z. S.** wygrywa z Makkabi, zaś w siatkówce męskiej **A. Z. S.** bije **Polonję i PWL.,** a **PWL.** zwycieża zespół **YMCA.**

Tournée asów francuskiego tenisa

Praga, w kwietniu.

Gościna, może nienajlepszych, ale w każdym razie doskonałych reprezentantów najlepszego tenisu francuskiego wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie i ściągnęła sporą liczbę widzów na korty *„Lawn-Tennis Clubu“.*

W drużynie czeskiej brakło tym razem jej najlepszego gracza, który brał w tym czasie udział w mistrzostwach Anglji. Pomimo tego zawody wypadły *bardzo interesująco* i widziało się naprawdę doskonałą grę zarówno Francuzów, zwłaszcza *Brugnon i Du Plaix*, jak i u miejscowych, głównie *Maleczka* w doublu i *Hechta* w singlu.

Wynik końcowy *3:2 na korzyść Francuzów* — jest chlubnem świadectwem dla tutejszego tenisu. Zaznaczyć jednak trzeba, że double drugiego dnia z powodu zapadających ciemności zakończono przy wyniku 2:1 dla miejscowych.

Pierwszy dzień: Krasny — Gentien 2:6, 6:4, 6:4. Piękny sukces Krasnego, który z początku bardzo stremowany, w ciągu gry znacznie się poprawił i zwyciężył zasłużenie.

Du Plaix — Siba 7:5 (6:1). Trzeci reprezentant Czechosłowacji w zawodach o puhar Davisa tylko w pierwszym secie stawiał poważniejszy opór.

Brugnon, Du Plaix — Marszalek, Hecht 6:3, 6:4. — Marszalek znacznie lepszy od Hechta, któremu double nie odpowiada. Francuzi zwyciężyli stosunkowo lekko. Zwłaszcza Brugnon pokazał wspaniałą grę.

Drugi dzień: Brugnon — Hecht 6:3, 6:4, 5:7, 6:3. Najciekawszy mecz w konkurencji. Hecht potwierdził w tych zawodach swoją dobrą sławę i zadał doskonałemu Brugnonowi dużo trudu, zanim ten zwyciężył.

Jan Koželuh, Marszalek — Du Plaix, Gentien 2:6, 14.12, 6:3. Po początkowych niepewnych momentach Czesi zgrali się i mieli dużą przewagę nad Francuzami, z których zwłaszcza *Gentien był znacznie słabszy.*

W dwójce czeskiej *Marszalek* stał całkowicie na wysokości zadania — natomiast Koželuh dużo psuł. Zawody zakończono po trzecim secie z powodu zapadających ciemności.



Du Plaix (pierwszy od prawej) i Siba po meczu w Pradze

Rozgrywki o puhar Davisa rozpoczęte.

Washington, 30 kwietnia. Tegoroczne rozgrywki o puhar Dawisa rozpoczęły się w Ameryce meczem *Stany Zjednoczone — Kanada*, rozegranym w Waszyngtonie. Już w pierwszym dniu rozgrywek zaznaczyła się *przewaga Stanów Zjednoczonych*, gdyż dwie pierwsze gry pojedyncze przypadły w udziele reprezentantom U. S. A. *Wilmer Allison* pokonał Kanadyjczyka *Rainville‘a* bez większych trudności *6:2, 6:4, 6:4*, natomiast mistrz Ameryki *Ellsworth Vines* zwyciężył mistrza Kanady *dr. Wright‘a a dopiero po pięciu setach 8:6, 3:6, 6:4, 3:6, 6:2.*

W drugim dniu rozegrano *grę podwójną*, którą również reprezentanci U. S. A. rozstrzygnęli na swoją korzyść. *Allison i Van Ryn* pokonali *dr. Wrighta i Rainville‘a 6:3, 6:1, 6:2.* Zwycięstwo to zakwalifikowało Stany Zjednoczone do półfinału strefy amerykańskiej, w którym zmierzą się w dn. 13 — 15 b. m. w Nowym Orleanie z Meksykiem. W tym samym dniu w *Hawanie* spotkają się reprezentancje *Kuby i Australji.*

Waszyngton, 1 maja (tel. wł.). W niedzielę rozegrano tu ostatnie dwie rozgrywki finałowe w turnieju tennisowym o puhar Dawisa między **Stanami Zjednoczonymi a Kanadą** w grze pojedynczej. **Shields** (St. Zjednoczone) zwyciężył Kanadyjczyka **Wrighta** po ciekawej walce 8:6, 6:1, 8:10, 8:1, zaś **Vines pokonał 6:3, 6:3, 6:4 Kanadyjczyka Rainville** ponieważ Shields grał w zastępstwie za Allisona jury sędziów przyznało **punkt Kanadzie,** wobec czego **ostateczny wynik brzmi 4:1** na korzyść Stanów Zjednoczonych.

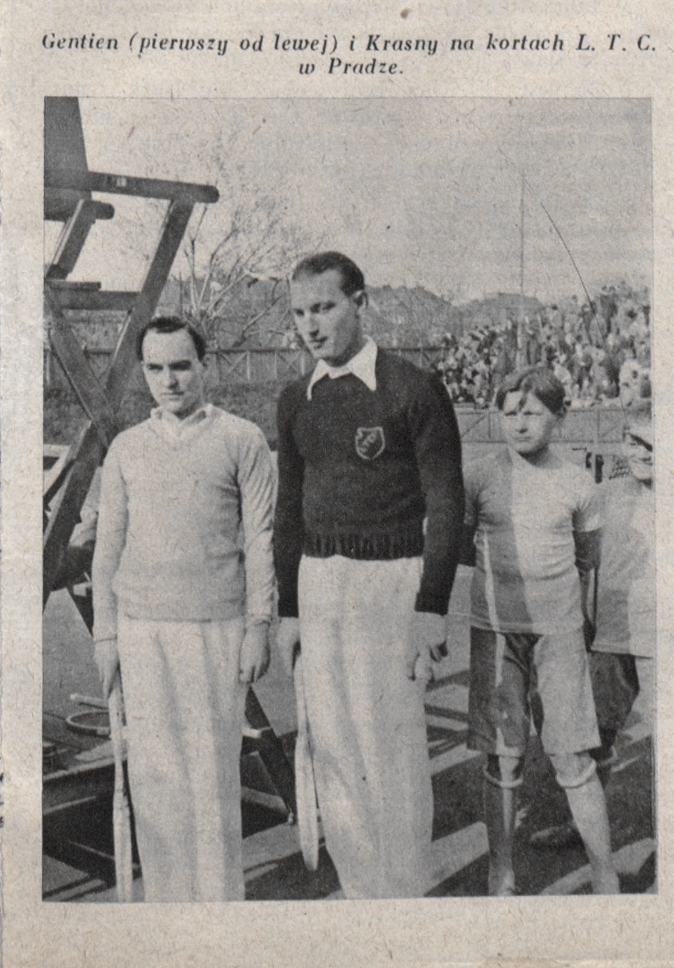
Tenis zagranicą.

Wiedeń, 30 kwietnia. Mecz tenisowy tenisistów *Racing Club de France z Wiener Parkklub* zakończył się *zwycięstwem Francuzów w stosunku 4:1.* Poszczególne wyniki były następujące: *Artens* (Austrja) — *Du Plaix* (Francja) 8:9, 1:6, 6:3, 6:2. *Brugnon i Gentien* (F) — *Artens i Matejka* 2:6, 6:4, 6:4, 6:2. *Brugnon—Matejka* 3:6, 5:7, 6:4, 6:2, 6:2. *Gentien—Bavarowsky* 9:7, 6:2, *Brugnon i Du Plaix—Artens i Brosch* 10:8, 4:6, 6:4.

Budapeszt, 28 kwietn. Mecz tenisowy *Francja—Węgry* zakończył się walnem zwycięstwem Francuzów w stosunku 6:0. Wyniki spotkania: *Du Plaix—Bano* 6:4, 6:3, 6:2, *Brugnon—Kehrling* 6:1, 7:9, 6:2, 6:4. *Brugnon i Gentien—Kehrling i Gabrovics* 6:2, 3:6, 6:3, 6:3. *Gentien i Du Plaix—Gabrovics i Zichy* 6:2, 6:4, 6:4, *Du Plaix i Gabrovics* 6:4, 4:6, 6:3, 6:3. *Gentien i Brugnon— Kehrling i Zichy* 7:9, 6:0, 4:6, 6:3, 6:2.

Londyn, 1 maja. Finały tenisowych mostrzostw Anglji na kortach ziemnych rozegrane *w Bornemouth* przyniosły szereg zaciętych walk. W grze pań triumfowała Francuzka *p. Mathieu*, która zwyciężyła *Edith Round 6:1, 6:2.* W grze panów Francuz *Feret* pokonał *Rogersa 4:6, 7:9, 6:3, 6:0, 6:2.* W grze podwójnej w półfinale *R. Menzel i M. Legeay* wyeliminowali *Lee i Leistera* po zaciętej walce 6:4, 0:6, 8:6, 6:2. W grze podwójnej pań para *Whittingstall-Nutthall* pokonała parę *Heley i James* 7:5, 2:6, 7:5. W grze mieszanej *Mathieu i Legeay* zwyciężyli parę *Whittingstall — Feret 6:2, 6:0.*

Gentien (pierwszy od lewej) i Krasny na kortach L. T. C. w Pradze.



Dwa sukcesy polskich szermierzy na Węgrzech.

Budapeszt, 30 kwietnia. Pobyt naszych szermierzy w Budapeszcie nabrał charakteru oficjalnego z chwilą przyjazdu wiceprezesa związku *płk. Batobena.*

Aby urozmaicić trening i spotkania towarzyskie umówiliśmy się z miejscowym klubem *B. E. A. C.* co do rozegrania meczu towarzyskiego, w którym sześciu naszych szermierzy miało walczyć przeciwko sześciu Węgrom. Ponieważ jednak Węgrzy mogli wystawić tylko pięciu wobec tego z naszej strony *nie startował kpt. Dobrowolski*, któremu dolegała nieco przemęczona ręka.

B. E. A. C. jest to *klub akademicki*, a członkowie jego to przeważnie młodzi, bardzo mili ludzie. Początkowo walka toczyła się ze zmiennem szczęściem. Na naszych szermierzach znać było przemęczenie ostrym treningiem i mistrzostwami. Przy stanie 6:6 wzięliśmy się jednak energicznie do roboty i ostatecznie

mecz wygraliśmy w stosunku 16:9.

(Rozegrano 25 walk, gdyż każdy walczył z każdym). W polskiej drużynie wygrali po cztery walki: *Pappe, kpt. Nycz, Friedrich,* trzy walki *por. Suski,* a *kpt. Segda* przemęczony zaciętą walką na mistrzostwach — tylko jedną. Węgrzy sędziowali b. poprawnie, z naszej strony sędzią był kpt. Dobrowolski. Każdy z uczestników otrzymał plakietkę.

Wieczorem odbył się bankiet, na którym wygłoszono dwie serdeczne przemowy, z polskiej strony odpowiedział na nie kapitan związkowy p. Papee. Kpt. Segdzie wręczono srebrny puhar za zajęte przez niego ósme miejsce w mistrzostwie.

Następne dni poświęciliśmy na zwiedzenie szkoły wojskowej i instytutu wychowania fizycznego oraz tre-
W piątek rozegraliśmy spotkanie towarzyskie z *klubem oficerskim Honwed Tisti Vivo Club*, który zakoń-
ning w klubie M. A. C. i sali Santellego.
czył się zaszczytnym dla nas

wynikiem remisowym 3:3.

Każda drużyna składała się z sześciu szermierzy, z których każdy walczył tylko raz. Wyniki spotkań były następujące: *Friedrich—Maslay* 10:9, *Hatz—Nycz* 10:5, *Uhlaryk—Segda* 10:8, *Hamory—Suski 10:8, Papee—Sircev* 10:9, *Dobrowolski—Kalnicki* 10:8.

Wieczorem klub oficerski przyjmował nas przemiłym bankietem. Był to nasz ostatni występ na ziemi węgierskiej, gdyż nazajutrz wyruszyliśmy w drogę powrotną do kraju. *A. Papee.*

Dwa mecze Garbarni na Śląsku Niemieckim.

Gliwice, 30 kwietnia. *Vorwärts Rasensport* (Gliwice)— *Garbarnia 3:2* (2:0). Garbarnia niedoceniając przeciwnika z uwagi na jutrzejszy mecz w Bytomiu z mistrzem południowo-wschodnich Niemiec, oraz z uwagi na wtorkowy mecz w Krakowie z Vienną, stanęła do zawodów początkowo w *osłabionym składzie* z 4 rezerwowymi, a to *Skóra, Paliska, Joksz* i *Stanko.*

Okazało się jednak, że Vorwärts jest drużyną stojącą na *poziomie naszych niższych drużyn ligowych* i kiedy gospodarze uzyskali dwie pierwsze bramki, *Garbarnia skompletowała drużynę, pozostawiając tylko jednego rezerwowego.* Mistrz Polski grał *poniżej swej normalnej formy* i dlatego strzelonych bramek drużyna już odrobić nie mogła i dopiero po pauzie, kiedy gospodarze w 15 minucie strzelili trzecią bramkę, Garbarnia widząc powagę sytuacji, zaczęła grać *z całą ambicją i energją*, gniotąc przeciwnika do końca gry.

Na uzyskanie zwycięstwa czasu jednak już nie stało i Garbarnia zadowolić się musiała uzyskaniem dwu bramek, z których pierwszą uzyskał *Bator*, dobijąc strzał *Pazurka*, zaś drugą *Pazurek* wolnym strzałem w róg. Przyznać przytem należy, że Garbarnia *szczęścia w grze nie miała*, gdyż poza dwoma błędami Gregorczyka, które sprowadziły utratę dwóch pierwszych bramek, cały szereg strzałów trafiał w słupek, lub został obroniony przez *znakomicie grającego bramkarza.*

Między in. ostry i piękny strzał *Smoczka* w ostatniej minucie otarłszy się o bramkę, wrócił w pole. W Garbarni *zawiodła naogół pomoc*, w ataku dobra była jedynie lewa strona *Bator—Pazurek.* U gości na pierwszy plan wybijał się lewy łącznik, oraz po pauzie lewe skrzydło. W szczególnie *znakomitej formie grał ich bramkarz*, również energiczna i szybka obrona skutecznie interwenjowała. Przyjęcie Garbarni było naogół bardzo miłe. Gra miała przebieg wysoce fair. Znakomitym sędzią był p. *Wrona.* Widzów ponad 2.000.

◆◆◆◆

Bytom, 1 maja. (tel. wł.) *Garbarnia—Beuthen „09“ 5:1* (2:0). Garbarnia stanęła do dzisiejszych zawodów z mistrzem Niemiec południowo-wschodnich w kompletnym składzie. Wczorajsza porażka w Gliwicach miała tą dobrą stronę, że Garbarnia przekonawszy się, iż drużyny Śląska Niemieckiego lekceważyć nie można, grała przez przeciąg meczu z największą ambicją, przyczem pokazała grę stojącą na b. wysokim poziomie.

Mimo że przeciwnik był o klasę lepszy od drużyny gliwickiej, forma mistrza Polski sprawiła, że Beuthen mimo dobrej gry nie mógł mieć szans na wygraną w meczu. Dokładne pociągnięcia Garbarni w ataku i wysokie techniczne wyszkolenie znakomita gra taktyczna tyłów stawiają Garbarnię w rzędzie najlepszych drużyn, jakie tutaj oglądano.

Beuthen to drużyna o *wysokich wartościach.* Podnieść należy przedewszystkiem jej *szybkość*, oraz *ambicję* przy znacznych umiejętnościach technicznych. Że drużyna śląska uległa w tak wysokim stosunku, to wina nie leży tyle w samej drużynie, ile w znakomitym dzisiejszym przeciwniku, który we wszystkich swoich linjach grał doskonale. W drużynie gospodarzy, która po szeregu zwycięstwach nad drużynami Wrocławia, Gliwic, Opola itp. *weszła do finału rozgrywek o mistrzostwo Rzeszy niemieckiej*, wybijali się w ataku świetny i szybki prawoskrzydłowy *Pogoda*, oraz b. gracz I. . C. z Katowic *Geisler.* W pomocy świetnym był *Palusiński.* Obrona szybka i energiczna, zaś bramkarz winy przy żadnej bramce nie ponosił, gdyż były one wynikiem precyzyjnej kombinacji ataku Garbarni.

Z Garbarni na pierwszy plan wybijała się *trójka środkowa napadu Pazurek, Smoczek, Maurer*, obok nich znakomicie grali *Nagraba i Wilczkiewicz.* Również *Gregorczyk* w świetnym stylu obronił szereg groźnych *strzałów.* Linję obrony Garbarni rzadko gospodarze przejechać mogli i byli zmuszeni strzelać przeważnie z dalekich odległości.

Pierwszą bramkę strzelił *Maurer* z podania Pazurka, drugą i trzecią, (która już padła po pauzie) *Pazurek.* Przy stanie 3:0 dla Garbarni uzyskuje *Geisler* honorową bramkę dla Bytomia w 30 min., lecz już w 2 minuty później rewanżuje się *Bator czwartym golem.* Na 2 min. przed końcem *ustala Smoczek, po pięknej kombinacji całego ataku, wynik końcowy.*

Przyjęcie Garbarni tak ze strony gospodarzy, jak i publiczności było *nader przychylne* i drużyna mistrza Polski żegnana była owacyjnie. Imieniem konsulatu polskiego w Opolu obecny był na zawodach sekretarz konsularny, który dziękował drużynie za tak piękną i godną reprezentację barw polskich. Sędziował p. *Sacher*, który starał się gospodarzom, aczkolwiek bezskutecznie, rozstrzygnięciami swojemi pomagać. Widzów ponad 6000.

BIEG NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE na dystansie 3.600 m. o puhar zw. rezerwistów wygrał na 112 startujących **Milcz** (Rezerwa) w czasie 11:18 przed **Powierzą i Jakubowskim.**

* * *

W BIEGU NA PRZEŁAJ WE LWOWIE na przestrzeni 4000 m. zwyciężył Ponurski (Pogoń) 14,42,6.

W · SIECI · SŁAWY

WILLIAM TILDEN. **POWIEŚĆ.** **TŁÓMACZYŁ W. D.**

— A więc tej nocy wypiłeś łyk z mojego kieliszka szampana. Czy zwarjowałeś Billy? — pytał Dawid, poczem opróżnił kieliszek do ostatniej kropli i postawił go na stole.

— Tak i...? — oczy chłopca towarzyszyły ruchom ręki Dawida, a potem spoczęły na jego twarzy.

— No, tak, ale ja nie chcę, abyś ty pił. Czy rozumiesz?

Billy roześmiał się i zabierał się do odejścia.

— No pewnie.

Dawid zdał sobie sprawę z tego, że chciał mówić z Billym o czemś zupełnie innem. Ostatnie słowo chłopca było wiele znaczące. Tymczasem Billy stał w milczeniu i czekał.

Dawid podniósł się z krzesła i skierował się do swego pokoju. Coś nie coś wyjaśniło mu się z tej całej afery. Przechodząc koło chłopca pociągnął go przyjaźnie za ucho.

— Dobranoc mały — rzekł.

— Dobranoc, Dave!

Dawid uśmiechnął się do chłopca i zamknął drzwi za sobą, a Billy w zamyśleniu spoglądał to na zamknięte drzwi pokoju Dawida, to znów na opróżniony kieliszek.

— O co mu chodzi do djabła — zamruczał.

XIX.

Nazajutrz Billy odjechał do szkoły. Nie miał już zatem sposobności do porozmawiania spokojnie z Dawidem i nie dowiedział się, dlaczego brat był tak zamyślony poprzedniego wieczoru.

Malec cieszył się z powrotu do St. Bernhard. Europa podobała mu się, było tam wspaniale a rozgrywki tenisowe z Dawidem i innemi doskonałymi graczami, sprawiały mu wiele przyjemności, mimo to jednak częstokroć tęsknił do swych kolegów szkolnych.

A teraz powróci do piłki nożnej, hokeja, tenisu i wszystkich tych rzeczy, które zawsze miały dla niego tyle uroku. Zapomniał przytem zupełnie o tem, że będzie musiał się także uczyć. Mimo wszystko jednak obawiał się nieco o Dawida. Dlaczego robił on tyle awantur o tę odrobinę alkoholu, gdy sam tyle razy był upity do nieprzytomności? A wczoraj jeszcze gdy prawił Billowi kazanie przeciwko alkoholizmowi — pił równocześnie wino. A przecież jasnem było, że Billy nigdy już nie popróbuje alkoholu. Dawid o tem wiedział dobrze.

Mój Boże! W zeszłym roku zauważył, że cała młodzież piła mniej lub więcej, gdy tylko mogła bez żadnych ograniczeń. Jedną jedyną okazję Billy wykorzystał w ub. roku, a uczynił to tylko dlatego, aby go nie uważano za dziecko.

Nienawidził smaku alkoholu w każdej postaci, tak, że Dawid nie miał podstaw do obawiania się o niego pod tym względem. Ale mimo to nie mógł zrozumieć, dlaczego właśnie to miało być tak straszliwe dla niego, najstraszniejsze przed czem go Dawid przestrzegał.

Nie było o co się bać. Chciał o tem pomówił z Dawidem spokojnie, ale dziś wraca już do szkoły i był z tego faktu zadowolony. Było mu jednak przykro opuszczać kilka miłych dziewczynek, które poznał na okręcie. Do stu piorunów! Jedna z nich była szczególnie sympatyczną, tańczyła doskonale i Billowi zdawało się, że dałaby się pocałować.

Wtedy, gdy na okręcie już odważył się spróbować, przeszkodziła mu w tem Mary, lecz to nie speszyło go, czekał jedynie na drugą sposobność, gdyż jako wzrowy wychowanek kolegjum St. Bernhard nie był natrętnym, i wyczekiwał zawsze na odpowiednią chwilę.

* * *

Dawid odprowadził Billa do pociągu i pożegnał go. Nastrój poprzedniego wieczoru rozwiał się i obaj byli znowu przyjaciółmi. Dawidowi spieszno było do interesów, tęsknił już do jakiejś pracy. Postanowił przyłożyć się do roboty. Żadnego tenisu na długi czas, żadnych wizyt, żadnych „weekend'ów". Chciał pracować, aby zarobić dużo pieniędzy.

Po przyjęciu do biura zastał wiadomość, że szef chce z nim mówić natychmiast. Oczywiście odrazu zastosował się do tego życzenia, sądząc, że chodzi tu o jakiś wielki interes, lub o nowego ważnego klienta.

— Hallo! Dawid! Pozdrowił go wesoło mr. Harker. Nie będę pana długo zatrzymywał. Komitet turnieju „Hot — Springs" w Wirginji telegrafował mi, prosząc o pański udział. Turniej zaczyna się w najbliższym tygodniu, ale przed środą nie ma pan tam czego szukać. Arlina jedzie także i być może, że będzie pan z nią grał w grze mieszanej.

— To jest bardzo łaskawie z pańskiej strony mr. Harker, lecz choć mi jest bardzo przykro, muszę odmówić, nie mogę jechać.

— Ale głupstwo! — roześmiał się Harker — to przecież kilka dni. Być może, że pojadę z wami. Zrobiłoby mi to wielką przyjemność.

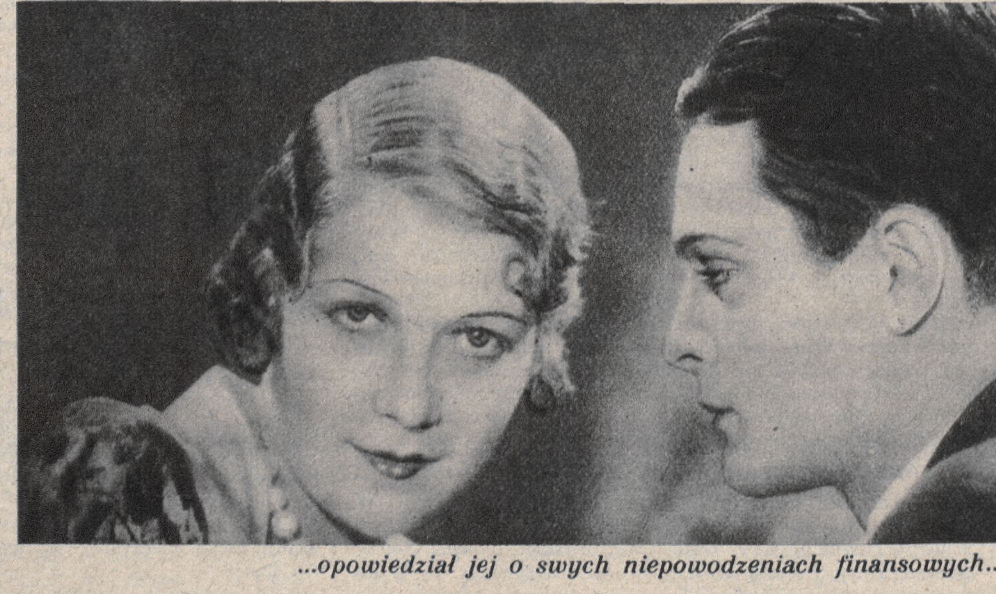
— Nie było mnie tak długi czas w biurze i sądzę, że teraz powinienem nieco więcej pracować.

— Och, niech pan nie myśli o tych rzeczach, pan przecież potrzebuje odpoczynku i przyjemności lekkiej gry po tym ciężkim sezonie, który pan ma za sobą.

— Ale naprawdę... zaczął znowu Dawid.

— A więc niech pan pozwoli mi załatwić tą sprawę — rzekł Harker, dając mu znak do odejścia. — Zatelegrafuję do Wirginji, że pan we środę przyjeżdża, aby grać tam w turnieju. To było wszystko.

— Dawid wrócił do biura oburzony. Co teraz można było zrobić! Sam szef nie chciał, aby on pracował. On sam, Dawid, nie chciał przecież grać w tenisa, chciał natomiast pracować, zarabiać pieniądze,



...opowiedział jej o swych niepowodzeniach finansowych...

wydostać się z długów i czuć się znowu wolnym i niezależnym. W tej chwili nienawidził samej myśli o tenisie, piłkach i rakiecie.

W złym humorze więc usiadł przy biurku i zaczął przeglądać korespondencję. Dwa pierwsze listy, to zaproszenia na turnieje. Z wściekłością potargał je i wrzucił do kosza, trzeci list zawierał zapytanie, czy weźmie udział w grach pokazowych w Orange (w stanie New Jersey), najbliższej soboty. List ten był podpisany przez Ryszarda Colliera, jednego z najbliższych przyjaciół i najważniejszych klientów mr. Harkera.

Dobrze! To musi być zrobione. Wiedział, że ma to zrobić. Przerzucał dalej listy i ze złością stwierdził, że wszystkie odnosiły się do tenisa. Zaproszenia na gry pokazowe, na turnieje, prośby o autografy, prostoduszne zapytania od naiwnych ludzi, którzy chcieli się dowiedzieć tego lub owego o tenisie itp.

Tenis! Mój Boże! W tym całym stosie ani jednego listu o interesie. A on przecież nazywał się człowiekiem interesu. Do djabła nie! Jest jeden list z interesem. Oto katalog tenisowy firmy Spalding.

Telefon zadzwonił, Dawid podniósł słuchawkę i usłyszał głos mr. Harkera.

— Ach, Cooper, właśnie telefonował do mnie Dick Collier i pytał się, czy zechcę wpłynąć na pana, aby pan poszedł mu na rękę i zagrał w sobotę w Orange. Dawid miał wielką ochotę krzyknąć do telefonu: Nie! Idźcie wszyscy do djabła, lecz zamiast tego odrzekł spokojnie:

— Otrzymałem list mr. Coliera i właśnie piszę odpowiedź, że zastosuję się do jego życzenia z największą przyjemnością.

Dawid odłożył słuchawkę i zamyślił się. Ujrzał siebie w niekończącym się strumieniu piłek tenisowych i rakiet latających koło niego. Trzymały go one, jak gdyby w sieci, z której nie mógł się uwolnić, podczas gdy ze wszystkich stron dochodziły go zapytania: czy pan zechce zegrać w grze pokazowej dla mnie?

Otrząsnął się z tych myśli i wrócił do równowagi. Wyciągnął dłoń i nacisnął taster dzwonka. W drzwiach ukazała się milutka stenotypistka.

— Dzień dobry panno Richards — rzekł — proszę niech pani napisze list do pana Colliera. Broadway 120. Szanowny Panie! Otrzymałem pański list. Będzie to dla mnie wielką przyjemnością grać w sobotę w Orange. Jest pan bardzo łaskaw, zapraszając mnie na ten turniej. W nadzieji ujrzenia pana niebawem pozostając, łączę wyrazy poważania. Proszę niech pani ten list zaraz przepisze na maszynie i przyniesie mi tutaj do podpisu. Musi natychmiast odejść. To jest narazie wszystko panno Richards. Dziękuję!

Gdy drzwi zamknęły się za dziewczyną, Dawid zapalił papierosa, myśląc z goryczą: — Oto wspaniałe dzieło dnia!

* * *

Wieczorem Dawid opowiedział wszystkie swe zmartwienia Mary. Znał ją zbyt dobrze, aby usiłować coś przed nią zataić. Zależało mu przytem, aby dowiedziała się prawdy. Oczywiście była zaskoczoną temi wiadomościami, gdyż nawet w przybliżeniu nie przypuszczała, aby mogli wydać tak olbrzymią sumę. Sądziła, że zużyli cały dochód, lecz nie wpadło jej nawet na myśl, że mogli byli popaść w długi. Niemniej jednak opanowała sytuację odrazu zdrowym rozsądkiem.

— Musimy się natychmiast ograniczyć. To mieszkanie mamy tylko do pierwszego przyszłego miesiąca, a ty oczywiście nie odnowisz kontraktu. Dostaniemy przecież coś o wiele tańszego.

— Ależ, moja droga, przecież możemy ograniczyć się w czem innem...

— Nie, kochanie, to już postanowione. Jutro idę na poszukiwania. Mam na to dwa tygodnie czasu. Teraz pozwól, że zastanowimy się nad resztą. Ja nie potrzebuję już żadnych sukien, a gdy zajdzie potrzeba, możemy sprzedać gramofon i pianino.

Dawid roześmiał się, obejmując ją.

— Najdroższa, nie bądź głuptaskiem. Nie jesteśmy przecież jeszcze nędzarzami. Mam dobre stanowisko, dużą pensję i wielkie widoki na przyszłość. Czego chciałem, to, abyś się dowiedziała, co było w zeszłym roku i mogła mnie przestrzec przed powtórzeniem tych samych błędów.

— To bardzo ładnie z twej strony, Dawidzie, bierzesz całą winę na siebie. Ale tego ci nie wolno, gdyż i ja byłam lekkomyślną, jak i Billy.

— Byłem bardzo zadowolony, mogąc znowu wysłać Billa do szkoły, to jest bardzo ważne. Małemu trzeba pomóc, ile się tylko da.

— Tak jest, Dawidzie, to jasne.

— Teraz wezmę się pilnie do roboty i zarobię mnóstwo pieniędzy.

— Pewno. Wiem o tem Dave!

— Ach, tak, zapomniałem ci coś powiedzieć, że muszę jechać do Wirginji na turniej tenisowy w przyszłym tygodniu. Czy pojedziesz ze mną?

— Jak? Ależ Dawidzie, ja myślałam, że ty chcesz pilnie pracować, a ty zaczynasz znowu z tem, że grasz w tenis.

— Ja sam nie chcę tam jechać, ale Harker nastaje na mnie, abym startował. Czy jedziesz ze mną?

— Ależ nie wolno ci tego robić. Ty musisz naprawdę zostać w domu i pracować.

— Co tu można zrobić, gdy szef każe mi jechać. On sam jedzie z Arliną również. Pytam się trzeci raz, czy jedziesz?

Przez chwilę bystro patrzyła na niego, poczem rzekła:

— Nie! Zostaję i poszukam nowego mieszkania.

— Ach, Mary, byłoby lepiej, gdybyś pojechała ze mną.

— Nie, mój drogi, tam jest bardzo drogo i myślę, że jesteśmy za ubodzy na to, aby sobie pozwolić na mój wyjazd.

— Nie myśl o tem, jedź ze mną.

— Nie, lepiej będzie, gdy tu zostanę.

— Całkiem poważnie?

— Ależ, oczywiście.

Przebłysk ulgi, który nie uszedł uwagi Mary, przesunął się po jego twarzy.

— Poza tem — rzekła przekornie — będzie tam Arlina, więc będziesz miał dość zajęcia.

— Mary... — rzekł — lecz ona koyczyła — — —

— Pozostaw Hot Springs na uboczu, a myślmy o mieszkaniu. Pociągnęła go do wielkiego fotelu, posadziła go i usiadła na jego kolanach.

— No, a teraz powiedz mi Dave, co wybierasz? Czy przytułek armji zbawienia, czy miejski dom ubogich?

(Dalszy ciąg nastąpi).

WSZECHSTRONNY ROZWÓJ K. S. CRACOVIA

K. S. „Cracovia", która w roku bieżącym obchodzi jubileusz 25-lecia swego istnienia, zawdzięcza niewątpliwie swój rozgłos i sławę sekcji piłki nożnej. Nie należy jednak zapominać, że w latach powojennych działalność tego klubu rozwinęła się również na innych terenach, w wielu wypadkach sięgając po najzaszczytniejsze tytuły mistrzów Polski. Oto kilka szczegółów, dotyczących rozwoju poszczególnych sekcyj Cracovii:

Sekcja lekkoatletyczna.

K. S. Cracovia po 8 latach życia niezorganizowanego, weszła w roku 1922 w stadjum rozwoju, który z roku na rok zataczał szersze kręgi, znacząc swą drogę sukcesami indywidualnemi oraz całego zespołu lekkoatletycznego. Okres najpiękniejszego rozwoju sekcji przypada na lata 1926—31, w którym to czasie na firmamencie polskiej lekkoatletyki zabłysły pierwszorzędne talenty Cracovii, jak *Nowosielski,* mistrz Polski w biegu przez płotki, *Lonka,* mistrzyni świata i Polski w rzucie oszczepem, *Wróż-Leśkiewicz* rekordzista Polski w rzucie młotem, *Jasna* mistrzyni w rzucie kulą, *Buchała, Drozdowski, Sawczak-Fischerowa* i in.

W roku jubileuszowym sekcja lekkoatletyczna wzmocniona doskonałymi zawodnikami jak *Kosiarz, Fiałka* i in. odegra niewątpliwie znakomitą rolę w polskiej lekkoatletyce. Rok jubileuszowy klubu jest również rokiem jubileuszu 10-lecia sekcji.

Sekcja tenisowa

obok piłkarskiej sekcji jedna z najstarszych, pod względem skrystalizowania się, w ostatnich latach, wydała doskonałych zawodników sportu białego, jak *Prochowski, Horain, Czyżowski.* Po ubytku dwóch ostatnich sekcja mając piękny narybek w młodych zawodnikach liczyć może na piękny rozwój.

Sekcja kolarska

przechodziła zmienne koleje losu, wybijając się w latach powojennych na jedno z czołowych stanowisk w polskiem kolarstwie. Dowodem wybitnego stanowiska kolarzy Cracovii, są wspaniałe sukcesy kilkakrotnego mistrza Polski *Łazarskiego,* a zawodnicy *Stef, Garley, Barzycki,* należeli do elity kolarzy w Polsce.

Wybudowanie na terenie parku Cracovii jednego z najpiękniejszych torów betonowych w Polsce stanowi w dziejach sekcji kolarskiej nowy etap rozwoju. Organizowane zawody kolarskie i motocykl. gromadzą jeźdźców zagranicznych, przyczyniając się szybko do spopularyzowania tej gałęzi sportu. Lata późniejsze przynoszą sekcji kolarskiej pewne osłabienie aktywności, lecz w roku jubileuszowym spodziewać się należy, że kolarze i motocykliści Cracovii zaludnią ponownie piękny tor betonowy.

Sekcja pływacka.

Z jubileuszem 25-letniego istnienia K. S. Cracovia schodzi się równocześnie *jubileusz 10-lecia sekcji pływackiej.* Dnia 20 maja 1922 *prof. Antoni Michalek* wystąpił z inicjatywą założenia sekcji pływackiej K. S. Cracovia.

W nastepnym już sezonie zawodnicy sekcji *w zawodach YMCA* zdobywają zaszczytne miejscy. Z roku na rok datuje się postęp zawodsca. Sukcesy te były bodźcem do dalszej praników, którzy *w roku 1924 zdobywają zaszczytne tytuły mistrzowskie.* Rok ten jest rokiem przełomowym sekcji. Sekcja rozrasta się liczebnie i organizuje *drużynę żeńską i drużynę piłki wodnej,* którą zdobywa *wicemistrzostwo Polski.*

Sekcja swemi wynikami zdobywa popularność, a zawodnicy jej wchodzą w skład reprezentacji Polski. Rok 1930 przynosi owoce intenzywnej pracy jej kierowników dr. Lustgartena i inż. Rollego w postaci *drużynowego mistrzostwa Polski.* W następnym zaś, to jest ostatnim roku, drużyna piłki wodnej zdobywa *poraz wtóry wicemistrzostwo Polski.*

Na czoło wszystkich zawodników wybijają się: bezkonkurencyjna rekordzistka i reprezentantka Polski *Krystyna Nowakówna, prof. Jan Kot, Leszek Rouppert.* Poza temi wybitnemi jednostkami posiada sekcja kilkakrotnych reprezentantów Polski w osobach *Czaplickiej-Rollowej, Szlesingerównej, Trytki i Sieńkowskiego.*

Sekcja łyżwiarsko-hokejowa

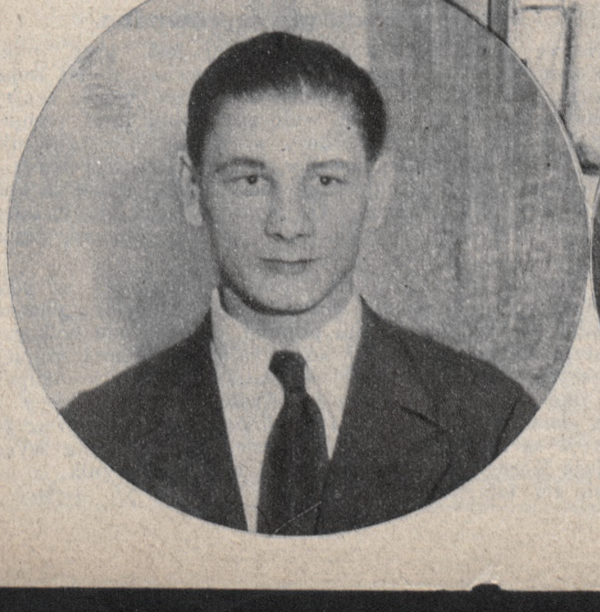
założona z końcem roku 1923 ograniczona swoją działalność w pierwszych latach *wyłącznie do łyżwiarstwa* tak w jeździe szybkiej jak i sztucznej. Sezon 1925/26 przynosi pierwsze zdobycze w postaci nieoficjalnego mistrzostwa Krakowa w jeździe sztucznej i szybkiej przez *Śniadecką i kpt. dr. Klimczaka* oraz *Myszkowskiego i J. Szaflarskiego,* oraz w hokeju przez drużynę hokejową.

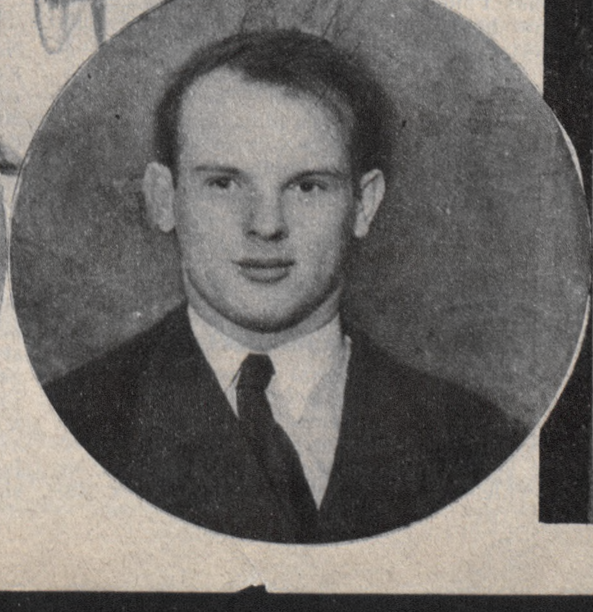
W następnym sezonie 1926/27 Cracovia, jako pierwszy mistrz okręgu reprezentuje *po raz pierwszy* Kraków na mistrzostwach Polski. Od tego sezonu posiada *tytul mistrza okręgu do dnia dzisiejszego,* oddając go przez cały ten czas *zaledwie raz jeden* w sezonie 1928/29 *„Wiśle".*

(Dokończenie na str. 14-tej)



Na prawo: Jan Łazarski wielokrotny mistrz Polski w kolarstwie. Poniżej w kole: Marchewczyk i w kole na prawo: Adam Kowalski, czołowi hokeiści Cracovii.





Na prawo od góry ku dołowi: 1) drużyna lekkoatletyczna panów, 2) mistrzowska drużyna Polski w koszykówce, stoją od lewej ku prawej: Lubowiecki II, mgr. Trytko, Doniec, Szumiec, Trytko II, Gradowski, Lubowiecki I., 3) drużyna hokejowa, 4) drużyna piłki wodnej, wicemistrz Polski w roku 1931, 5) drużyna lekkoatletyczna pań, wicemistrz Polski, 6) drużyna siatkówki kobiecej, stoją od lewej: Czerska, Sykałówna, Agacińska, Brzezińska, Majerówna, Rączkiewiczówna i Kotówna.













NOWY SUKCES BENJAMINKA LIGI NA ŚLĄSKU.

22 p. p. — Ruch 2:1 (2:1).

Wielkie Hajduki, 1 maja. (tel. wł.) Zapowiedź przyjazdu benjaminka Ligi, drużyny 22 p. p. na G. Śląsk ściągnęła na boisko Ruchu do Wielkich Hajduków blisko *4-tysięczny tłum widzów*, żądnych zobaczenia tych emocjonujących zawodów. Goście z chwilą wejścia na boisko w biało-czerwonych kostjumach ujęli odrazu wszystkich swą dzielną postawą i doskonałą kondycją fizyczną. Gospodarze przed rozpoczęciem zawodów witają wojskowych przez prezesa p. Paczyńskiego grzecznościowem przemówieniem, wręczając im na pamiątkę srebrny ryngraf z datą zawodów.

Przed sędzią p. Arczyńskim drużyny ustawiają się w nast. składach: 22 p. p.: Koszowski, Pawlak, Gwoździński, Czajka, Sroczyński, Jakubowski, Świętosławski, Biegański, Bilewicz, Rusinek i Sadalski. — Ruch: Kurek, Katzy, Kusch, Dziwisz,, Badura, Zorzycki, Loewe, Urban, Buchwald, Sobota i Włodarz. Gospodarze więc znowu bez Peterka.

Bramka 22 p. p. pada z początkiem gry.

Przy wielkiem zainteresowaniu rozpoczyna grę Ruch.

Gra jego jednak jest słaba i chaotyczna. Inicjatywę ujmują szybko wojskowi, na których od pierwszej chwili poznać było można, iż te zawody chcą wygrać. Obie strony były widocznie zdenerwowane.

Już w 3 minucie skrzydłowy Świętosławski po biegu centruje do środka, bramkarz Ruchu, Kurek robinzonuje, odbija piłkę rękami, jednak *Bilewicz przytomnie w biegu skierowuje ją do siatki*. Goście prowadzą 1:0.

Wśród publiczności podniecenie. Piękną kombinację pomiędzy Sobotą, Urbanem i Buchwaldem rozbija przytomnie Gwoździński. Od tej chwili (6 min.) rozpoczyna się

znaczna przewaga Ruchu

w polu, czego rezultatem jest kilka pod rząd kornerów, nie wykorzystanych jednak albo z powodu braku strzału u gospodarzy, albo wskutek interwencji świetnie grającego bramkarza wojskowych. Gra toczy się teraz *na połowie 22 p. p.* Ślązacy atakują głównie lewą stroną. Strzał Buchwalda znów na miejscu broni przytomnie Koszowski, pod bramką którego robi się coraz ciaśniej i cieplej. Ruch za długo kombinuje i czeka ze strzałem, co umożliwia obronie 22 p. p. na czas jeszcze ratować sytuację. W 17 minucie po krótkiej kombinacji piłkę otrzymuje Urban i strzela, *Koszowski broni*, nadbiega jednak *Buchwald i głową ponad bramkarzem uzyskuje wyrównującą bramkę*. Gra przenosi się teraz na środek. Ruch zwalnia tempo. Wykorzystuje to 22 p. p.; piłkę dostaje Sadalski, od Rusinka, podciąga i centruje na bramkę. Na czas jeszcze zdążył *Świętosławski i dobija ją przytomnie, uzyskując znów „prowadzenie"*.

W następnej minucie już zanosiło się na wyrównanie. *Sobota* przedziera się sam, mija Czajkowskiego i Pawlaka i usiłuje „wjechać" do bramki. W zdenerwowaniu jednak widocznie strzela słabo niemal z dwóch metrów w róg. Wystarczyło to jednak Koszowskiemu, *by końcem dłoni zmienić kierunek piłki na korner*. Okrzyk zdumienia nagrodził ten piękny moment. Widać, że goście grają ze szczęściem. Ruch nadal przeważa.

Sforsowana tempem Ruchu pomoc gości zaczyna grać ostro. Sroczyński dwukrotnie „fauluje". Wolny rzut z przed pola karnego dla Ruchu idzie w plecy obrońców 22 p. p., którzy coraz częściej zbierają się pod swoją bramką. Ostatnie minuty w tej połowie należą do Ruchu, który nie wykorzystuje doskonałych sytuacyj podbramkowych. W jednej z nich do piłki wybiega Koszowski, odbiera mu ją *Urban*, na to by znów nie trafić do pustej bramki. Przy tym strzale trafia swą nogą w but obrońcy i w rezultacie *schodzi z boiska z naruszoną poważnie w kostce nogą*.

Po przerwie wszyscy spodziewali się *zwycięstwa Ruchu*, którego przewaga i wyższość *nie ulegały wątpliwości*. Kulejący poważnie Urban przechodzi w tej połowie gry z powrotem na prawe skrzydło, gdzie jednak przez dłuższy czas statystuje. Mimo to coraz większa przewaga Ruchu, którego pomoc idzie nawet pod bramkę przeciwnika. Sytuacje proszą się wprost o strzał. Teraz dopiero widać *brak Peterka*. Urban przechodzi znów na prawego łącznika. Żadna jednak piłka nie może sobie znaleźć drogi przez mur nóg graczy 22 p. p. Jeszcze raz nadarza się Włodarzowi sposobność wyrównania, strzał obroniony tym razem przez poprzeczkę. Wynik gry mimo niesłychanych ataków Ślązaków pozostaje bez zmiany.

Sympatje widzów były całkowicie po stronie Ruchu, który *niesłusznie i niesprawiedliwie oddał gościom dwa punkty*. 22 p. p. zwycięstwo swe uważać musi za wyjątkowo szczęśliwe. Od wysokiej bowiem porażki uchronił go brak strzału w napadzie Ruchu, co nie miałoby miejsca w razie obecności Peterka. Na podkreślenie zasługuje też

Znakomita gra Koszowskiego w bramce.

Goście przedstawili nam zespół naprawdę *świetny* pod względem kondycji fizycznej, w czem też przewyższali gospodarzy. Grając zaś do tego ostro, długiemi podaniami naprzód zyskiwali szybko teren tak, iż zawsze potrafili być groźni. Obrona wojskowych grała b. dobrze, choć mniej celowo od swej vis a vis. Pomoc wojskowych nie spełniła swego zadania pod względem ofenzywnym, a więc w zasilaniu ataku piłkami Wespół jednak ze swą obroną stanowiła mur trudny do przebycia; z ataku najlepsi *Rusinek, Świętosławski i Sadalski*.

W Ruchu zadowolili niemal wszyscy.

Najpracowitszym w pomocy był *Dziwisz*, zwany popularnie „Karlikiem". Atak olśniewał widzów piękną kombinacją — zresztą aż do znudzenia, w ataku najlepsi *Włodarz i Urban*, Sobota bez strzału. Gdyby nie brak Peterka, wynik cyfrowy przedstawiałby się całkiem inaczej.

22 p. p. niepotrzebną swą ostrą grą stracił sympatję całej publiczności, zwłaszcza liczne „faule" i głośne rozmowy tych graczy nie powinny mieć miejsca. Sędzia p. *Arczyński poprawny*, w grze jednak ostrej mało energiczny. Podniecony tłum po zawodach *wtargnął na boisko*, a jakieś indywiduum *znieważyło go nawet czynnie*. Dopiero interwencja policji, która aresztowała napastnika, położyła kres temu niepożądanemu zajściu.

Wszechstronny rozwój K. S. „Cracovia".

(Dokończenie ze str. 13).

Od początku istnienia swego zadziwia sekcja swoją ruchliwością, rozgrywając na 84 mecze, 45 z zamiejscowemi drużynami, w tem 6 z zagranicznemi (bijąc między innemi reprezentację Rumunji 5:1 remisując dwukrotnie z Pogonią 1:1, z Legją 2:2. Ogółem *wygrywa 41 meczy*, remisuje 10, przegrywa 33 uzyskując stosunek bramek 181:166.

W reprezentacji Krakowa gra stale cała *pierwsza szóstka drużyny Cracovii*, t. j. *Łyczak, mgr. Trytko, Ziętkiewicz, Keller, Kowalski, Marchewczyk*, a niejednokrotnie *Myszkowski, Czarnik, Balcer*.

W sezonie 1929/30 wybranym zostaje *pierwszy Krakowianin do reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy do Chamonix — Marchewczyk*. W ostatnim sezonie 1931/32 spotyka sekcję zaszczyt wybrania z jej łona dwu graczy: *Kowalskiego i Marchewczyka* do reprezentacji państwa na Olimpjadę. Ci dwaj olimpijczycy, którzy się okazali jednymi z największych talentów w Polsce to ukoronowanie systematycznej pracy całej drużyny, należącej do czołowych drużyn w Polsce i rokującej jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Sekcja gier sportowych.

obejmująca *siatkówkę, koszykówkę, szczypiórniaka* i *hazenę* powstała w 1927 r. Pierwszym jej występem było spotkanie: K. S. Cracovia—Y. M. C. A. zakończone *wygraną Cracovii*. W latach 1927 i 1928 zdobywa sekcja *wszystkie mistrzostwa okręgowe*, a w 1929 startuje poraz pierwszy w mistrzostwach Polski w koszykówce męskiej i osiąga *zaszczytny tytuł mistrza Polski*. W tym samym roku zorganizowano *drużynę pań*, która zdobywa tytuł *mistrza Polski w koszykówce* na rok 1929.

Rok 1930 przynosi nowy sukces drużynie biało-czerwonych w postaci *mistrzostwa Polski w szczypiórniaku* oraz wicemistrzostwo Polski w koszykówce męskiej.

W latach następnych daje się zauważyć *praca nad rozwojem sekcji wszerz*. Rezultatem tych zabiegów jest *powiększenie liczby zawodników do 180* i zapewnienie sobie narybku, oraz podniesienie poziomu gier zwłaszcza w szczypiórniaku i siatkówce. Dowodem tego są wygrane z mistrzem i wicemistrzem Polski w siatkówce Ł. K. S. i A. Z. S. Warszawa na zimowych mistrzostwach Polski i wynik nierozstrzygnięty z mistrzem Polski w szczypiórniaku K. S. Chorzów w Chorzowie.

W tym też czasie zorganizowano drużynę *hazeny*, która zdobyła mistrzostwo okręgowe.

Z zawodników należy wymienić tych, którzy przyczynili się wybitnie do rozgłosu sekcji. Są to *Trytko Kitek, Trytko Zdzisław, Lubowiecki Jakób, Lachmayer, Skucha, Szumiec*, z pań *Czerska, Jasna, Pirowska, Tabeńska*. Ogółem rozegrała sekcja *352 meczów*.

Warszawianka—Polonja 2:1 (1:1)

Warszawa, 1 maja (tel. wł.) Do zawodów powyższych, które prowadził sędzia p. Schneider w obecności przeszło 3.000 widzów drużyny wystąpiły w nast. składach: Warszawianka — *Keller, Zwierz, Rusin, Fert, Makowski, Hahn, Korngold, Królewiecki*, Kotkowski, *Piliszek, Szymański*. — Polonia: *Korniejewski, Jelski, Bułanow, Seichter, Ałaszewski, Nowikow, Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Łańko, Wiśniewski*.

Mecze Polonji z Warszawianką mają już *swoją tradycję*. Są to spotkania prowadzone *w atmosferze zdenerwowania*, ostre i obfitujące w szereg emocjonujących momentów, lecz zazwyczaj *nie stoją na zbyt wysokim poziomie*.

Ostatnie spotkanie nie odbiegało od tradycji.

Grę ostrą reprezentowali *Ałaszewski* i *Korngold*, ofiarami byli *Bułanow, Makowski, Rusin*, i *Keller*. Na szczęście obrażenia nie były poważne, gdyż *poszkodowani należeli do najlepszych graczy*. Ciekawem jest, że atmosfera nerwowa *wpłynęła ujemnie na kombinację*. W obu drużynach było po kilku graczy, którzy mieli wręcz świetne solowe zagrania, nie myśleli jednak o konieczności nawiązania kontaktu z resztą współgraczy. *Nie było ani jednego gracza, któryby miał przegląd pola* i potrafił skutecznie wykorzystać ustawienie się kolegi do piłki. Mecz był szeregiem pojedynków indywidualności, w które „outsiderzy" próbowali wtrącić swoje „trzy grosze". Mimo to jednak przebieg zawodów był ciekawy. Wiadomem bowiem było, że wobec braku zagrań kombinacyjnych nie będzie dużo bramek, że każdy udały przebój Szczepaniaka, lub „wózek" *Korngolda* może być decydującym dla wyników zawodów.

Najlepszymi graczami byli bramkarze.

Keller bronił brawurowo i bardzo przytomnie. Udawały mu się zarówno robinsonady, jak i wybiegi, choć miał niepewnego obrońcę. Wykopy wychodziły mu bardzo dobrze.

Debjut Makowskiego na środku pomocy.

Były gracz Wisły nie pokazał nadzwyczajnej gry. Był powolny w starciach, nie przejmował się zbytnio meczem, lecz właśnie ta jego flegma pozwoliła mu oddać kilka dobrych piłek, które w chaotycznej kopaninie ogólnej nosiły piętno dobrej pracy. *Hahn* jedynie szybkością dorównywał Szczepaniakowi, z chwilą jednak, gdy as Polonji dochodził do piłki, był bezradny. *Fert* miał niezbyt ciężką pracę z Malikiem i naogół dobrze się z zadania swego wywiązywał. W ataku

najgroźniejszym był Korngold

przez swe solowe akcje, górując szybkością i techniką nad przeciwnikiem przedostawał się on z piłką często pod bramkę Polonji, gdzie próbował strzelać. Strzały jednak nie bardzo mu wychodziły. O centrowaniu o tym pierwszym obowiązku skrzydłowego zapomniał zupełnie.

Królewiecki grał w polu zupełnie zadawalniająco. Na polu karnem nie wiedział co z piłką robić. Piłki nigdy dokładnie nie opanowuje i przy próbach opanowana piłki względnie ułożenia jej sobie do strzału traci tyle czasu, że przeciwnik ma zawsze czas na interwencję.

Kotkowski jak zwykle gra najbardziej stylowo. Zdany tylko na własne siły w roli solisty nie wypadł tak dobrze, jakby mógł. W każdym razie od ostatnich zawodów notujemy postęp.

Piliszek i rezerwowy Szymański najsłabsi.

Bramkarz Polonji nie ustępował swemu vis a vis. Obrońcy natomiast grali słabo. *Jelski*, bez startu z jakąś manierą cofając się od przeciwnika zbliżającego się do bramki spowodował szereg krytycznych sytuacyj. *Bułanow* zbytnio zajęty Korngoldem wydawał się mniej niż zwykle ruchliwy. *Seichter* utrzymał bez trudu swoich prymitywnych przeciwników. *Ałaszewski* lepszy na swojej pozycji, niż był Pazurek, wiele kreacji nie stworzył.

Jasnym punktem Polonji był Szczepaniak.

Z Hahnem dawał on sobie radę bez trudu. Inicjował on szereg wypadów i przebojów. Że jednak gra jego nie zaważyła na wyniku, przyczyną jego jest zła taktyka. *Szczepaniak* chciał zawsze sam strzelać. Dąży do strzałów, bez względu na sytuację i strzał nie jest u niego niespodziewanem zakończeniem lotnej sytua-

U *Łańki, Ogrodzińskiego* i *Malika* nie widać postępu w formie. *Michalski* utrzymuje się na poziomie dobrego juniora, który boi się jeszcze puszczać na wózki i gra w pierwszej drużynie, bo dobrze centruje i podaje.

Przebieg zawodów.

Początkowo Polonja uzyskuje przewagę. *Ałaszewski* idzie na piłki z temperamentem i zatrzymuje trójkę środkową przeciwnika. Ataki czarnych idą prawą stroną. *Szczepaniak* przedostaje się kilkakrotnie na pole karne Warszawianki, również Malik okazuje dużo ruchliwości. Strzał Szczepaniaka, jedną ładną „główkę" Łańki broni brawurowo *Keller*. Przewaga Polonji utrzymuje się tylko przez 15 minut.

Warszawianka widząc, że środkiem ataku nie przejdzie, gra na Korngolda. Ten kilkakrotnie chodzi na przebój i Bułanow ma z nim ciężką pracę. W pewnym momencie Jelski trafia piłką Piliszka i nadbiegający Szymański staje sam przed bramką Polonji, lecz strzela w aut. W 25-tej minucie ostry strzał Korngolda grzęźnie w siatce, lecz *sędzia* jest zdania, że w drodze lotu piłki ktoś był na spalonym i *unieważnia bramkę*.

Przewaga Warszawianki staje się teraz coraz wyraźniejsza. W 33-ciej minucie *Królewiecki* prowadzi piłkę od środka boiska. Obrona Polonji cofa się przed nim, aż do pola karnego, gdzie dopiero Bułanow decyduje się go zaatakować. W wyniku zderzenia się piłkę dostaje *Kotkowski* i podaje ją przed obrońcę do *Korngolda, który długo już czekał na taki moment. Płaski strzał i 1:0 dla Warszawianki.* W kilka minut potem bramkarz Polonji ledwie końcami palców skierowuje piłkę na korner. Korngold popisuje się świetnie wykonanemi rzutami z kornerów. Polonja tylko sporadycznie przedostaje się na połowę przeciwnika. Ataki jej są jednak niebezpieczne. Raz centrę Michalskiego bierze na głowę *Ogrodziński* a *Keller* jest zadowolony, że piłkę mógł skierować na kornera. W 41-szej minucie *Ogrodziński, biegnąc za podaniem Łańki niespodziewanie mija Zwierza i strzela górą w róg bramki zdobywając wyrównanie.* Polonja znów uzyskuje przewagę. Poza ostrym strzałem *Łańki* z trudem obronionym na kornera niema jednak poważniejszej sytuacji do strzelania bramek.

Po przerwie gra wyrównana.

Nawet początkowo Polonja więcej jest przy piłce. *Korngold* i *Szczepaniak* lepiej pilnowani, mniej dokazują. Michalskiemu natomiast udają się biegi centry. Malik coraz mniej jest widoczny. Obie linje pomocy cofają się na linję obrony, w środku powstaje luka w której operują napastnicy. Ataki są zresztą bardziej składne, ponieważ napastnicy mają więcej czasu na opanowanie piłki. Przebój *Korngolda* kończy się strzałem w aut. Przebój *Szczepaniaka* likwiduje *Zwierz*, rzucając się ofiarnie pod nogi przeciwnika.

Zwolna Warszawianka uzyskuje przewagę na polu. Wolna gra odpowiada *Makowskiemu*, który zaczyna zasilać ataki ofenzywnemi piłkami. Piliszek nie wykorzystuje dogodnej sytucji do strzału. W 38-mej minucie *Szczepaniak* z podobnej sytuacji strzela w słupek. Piłka wraca na boisko do *Królewieckiego, który ją z zimną krwią stopuje i z odległości kilku metrów lokuje w siatce.* Po tym sukcesie Warszawianka wycofuje Korngolda do obrony, aby utrzymać wynik, co jej się też udaje.

Dr. St. Mielech.

DRZAZGI

PIŁKARSKA ŁÓDŹ żywo komentuje nieporozumienia, jakie ostatnio wynikły wśród członków wydziału gier i dyscypliny ŁZOPN na tle sprawy graczy **Sokołowskiego** (ŁTSG) i **Gertla** (Hakoah),. Pierwszy z nich dopuścił się znieważenia członka zarządu ŁZOPN przed miesiącem i trzeba było aż osobistej interwencji prezesa ŁZOPN p. Konopki, by zawiesić tego gracza, drugi — podejrzewany jest o to, iż zwolnienie, które otrzymał z Bar Kochby, a które upoważniłogo do wstąpienia do Hakoahu, jest **sfałszowane.**

Jest to dalszy ciąg antagonizmu, powstałego w roku ubiegłym pomiędzy ŁTSG i Hakoahem. Oficjalnie został on zlikwidowany, nieoficjalnie natomiast **trwa nadal.** Członkowie wydziału podzieleni są na dwa obozy i jeden z nich zagroził złożeniem mandatów. Ostatnie dwa posiedzenia wydziału były **niezwykle burzliwe.** Fakt, iż wydział gier w ciągu miesiąca nie zdobył się na energiczne pociągnięcie i nie umiał stanąć w obronie członka ŁZOPN, niezbyt pochlebne wystawia tej instytucji świadectwo.

NOWAK ZDZISŁAW — wbrew wszelkim pogłoskom wstąpienia do Warty czyto A. Z. S-u poznańskiego — podpisał ostatnio **zgłoszenie do Cracovii** i już 5 maja startować będzie w barwach białoczerwonych na meczu lekkoatletycznym z Wartą.

DO ZAWODÓW LEKKOATLEETYCZNYCH WARTA CRACOVIA w dniu 5 b. m. wystąpią poznańczycy najprawdopodobniej w następującym składzie: 100 m. **Biniakowski i Stawiński,** 400 m. **Biniakowski i Lesicki,** 1500 m. **Miałkas i Lesicki,** 5000 m. **Miałkas i Robiński,** 4×100 m. **Biniakowski, Stawiński, Kruszczyński i Wojtkowiak,** 4×400 m.: **Lesicki, Biniakowski, Jezierski i Iwański.** Skok wzwyż: **Banaszkiewicz i Kruszczyński.** Skok w dal **Banaszkiewicz i Hoffmann,** dysk i kula: **Heljasz i Hoffmann,** oszczep: **Heljasz i Mikrut Fr.** Kierownikiem ekspedycji będzie p. Szyc.

IMPONUJĄCA LISTA ZGŁOSZEŃ DO BIEGU NARODOWEGO w dniu 3 maja w Warszawie. W sobtę wieczorem zamknięto listę zgłoszeń do biegu narodowego na przełaj na lotnisku cywilnem w Warszawie. Do biegu zgłosiła się rekordowa liczba uczestników bo 530 biegaczy.

PREZESEM POZNAŃSKIEGO O. Z. L. A. został wybrany na walnem zebraniu w dniu 30 kwietnia dotychczasowy długoletni wiceprezes *Ryszczyński* (Warta). Jak donosiliśmy swego czasu prezes Kluska zrezygnował z tego stanowiska ze względów osobistych. Wiceprezesem wybrano *Stefana Jurdzińskiego.* (S. M. P.) członkami zarządu pp. *Mazurka* (H. C. P.) i *Bździaka* (Korona).

NA PRZERWIE MECZU LIGOWEGO POLONJA—WARSZAWIANKA odbyła się próba bicia rekordu polskiego przez zespół **Warszawianki** 3×1000 m.: **Zuber, Skowroński i Kusociński.** Mimo świetnego biegu Kusocińskiego rekordu **nie pobito. Czas 8:07.8.**

DZIECI NIE PŁACĄ WSTĘPU NA ZAWODY W WILNIE Zarząd okręg. Związku lekkoatletycznego postanowił na wszystkie zawody lekkoatletyczne wpuszczać dzieci wzrostu **do 125 cm. bez biletów.**

CHMIELEWSKI, doskonały pięściarz IKP. wyleczył się już z kontuzji jakiej uległ na mistrzostwach Polski w Poznaniu i pierwszy raz wystąpi w ringu w dniu 8-go maja do walki eliminacyjnej z Seidlem.

KUSOCIŃSKI PRZED WYJAZDEM NA OLIMPJADĘ startować będzie jedynie na zawodach Cracovii 5 maja, w biegu „I K. C." 8 maja, a na międzynarodowych zawodach pojawi się jedynie dwukrotnie. A mianowicie 12 czerwca w **Amsteradmie** i 19 czerwca w **Antwerpji.**

FUZJA A. Z. S. WARSZAWA Z POLONJĄ nie zostanie tak prędko zrealizowana. Pertraktacje prowadzone są w dalszym ciągu, jednakowoż ewentualne połączenie będzie aktualne dopiero w czasie zimy.

NA KONKURSACH HIPPICZNYCH W NICEI nagrodę belgijskiej kawalerji zdobył por. **Bettrao** (Portugalja), zaś drużynowo **Portugalja.** Nagrodę kawalerji włoskiej zdobył **kpt. Cavanillas** (Hiszpanja), nagrodę miasta Nicei **kpt. Nobili.** Puhar narodów zdobył **zespół włoski** przed Belgją i Francją.

REKORD DOUDY W PCHNIĘCIU KULĄ ustanowiony w ub. niedziele nie będzie uznany ze względów formalnych.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KOLARSKIE NA BIEŻNI W KRÓL. HUCIE. Zorganizowane przez sekcję kolarską Stadjonu. Udział wzięli w nich prócz kolarzy śląskich zawodnicy ze *Śląska niemieckiego* z doskonałą parą kolarzy braćmi *Lepichami.* Wyścigu dla klasy B. w 10-ciu okrążeniach wynoszących 4 klm., zwyciężył *Pawlaszczyk* (Stadjon) w czasie 6:18. W biegu zwyciężył *Lepich Walter 34.5.* Wynik ten jednak nie poprawił zeszłorocznego rekordu, który wynosi 32, a uzyskany został przez Stachulę (Policyjny K. S. Katowice). Trzeci bieg to wyścig sprinterów 2 okrążenia 800 m. Finał wygrał *Leppich Walter*, w czasie 33.6. 2) *Krupa* (Śląsk Niemiecki). Bieg drużynowy wygrali bracia Leppich Walter i Józef w czasie 1,04,33.

W wyścigu australijskim zwyciężył W. Leppich 36.5.

Międzynarodowy kongres FIFA.

Z Brukseli donosi (Haj.). Kongres międzynarodowej Federacji piłkarskiej F. I. F. A. odbędzie się w dniach **13 i 14 maja w Stockholmie.** Kongres ten zapowiada się o wiele **bardziej sensacyjniej,** niż poprzednie, ze względu, iż będzie na nim poruszana sprawa niedawnej „plajty" związku i z związanych z nią dymisyj. Wraz z kongresem, Szwecja organizuje międzynarodowe spotkanie piłki nożnej **Szwecja—Finlandja.**

Warszawa (AZS). Na kongres FIFA do Sztockholmu (13 i 14 maja) jedzie jako delegat PZPN p. **Mallow,** który ma postawić **kandydaturę Warszawy, jako miejsce kongresu FIFA w 1933 roku.**

* * *

Należy tylko wyrazić żdziwienie, iż PZPN po zeszłorocznych przykrych doświadczeniach odważył się wystawić znowu p. **Mallowa** jako reprezentanta polskiego piłkarstwa na najbliższy kongres FIFA. Spodziewać się należy, iż powołane czynniki potrafią wpłynąć jeszcze— póki czas — na PZPN w kierunku zmiany decyzji.

Wieści z zagranicy.

Piłka nożna.

Wiedeń, 1 maja. Rozegrany we czwartek mecz o puhar Austrji przyniósł zwycięstwo *drużynie W. A. C. nad Slowanem* w stosunku *2:0.*

Londyn, 1 maja (tel. wł.). Wyniki niedzielnych zawodów pierwszej ligi angielskiej były następujące: **Arsenal-Milddlesborough 5:0, Birmingham—Chelsea 4:0, Blackburn Rowers—Aston Willa 2:0, Blackpool—Huddersfield Town 2:0, Derby County—Liverpool 1:2, Everton—Bolton Wanderes 1:0, Manchester City—Sheffield Wednesday 1:2, Portsmouth—Leicester City 0:1, Sheffield United—Newcastle United 0:3, Sunderland—Westham United 2:0, Westbromwich Albion Grimsby Town 5:6.**

Londyn, 1 maja. Czwartkowe zawody ligowe przyniosły następujące wyniki: *Newcastle United—Blackpool 2:2, Arsenal—Huddersfield Town 2:1.*

Zagrzeb, 1 maja. (Tel. wł.) *Victoria Žižkov — Gradiansky 2:0* (1:0).

Białogród, 1 maja (Tel. wł.) *Jugosławja—Czechosłowacja 2:1* (1:1).

Strassburg, 1 maja (Tel. wł.) *Wacker—Team wojskowy 5:2.*

Budapeszt, 1 maja (Tel. wł.) *Budai F. C. — Vasas 3:1* (1:1); *Hungaria — Nemzeti 2:0* (0:0); *Ferencvaros—Somogy 6:1* (6:1).

Miskolcz, 1 maja (Tel. wł.) *III Ker — Attila 2:1* (1:0).

Praga, 1 maja (Tel. wł.) *F. C. Cieplice—D. F. C. 3:2* (1:0).

Graz, 1 maja (Tel. wł.) *Nicholson — A. S. K. Graz 2:0* (0:0).

Praga, 1 maja. (tel. wł.) *Sparta — Slavia 2:1 (1:0).*

Oberwath, 1 maja. (tel. wł.) *Team amatorski Wieama — Burgenland 2:1 (1:0).*

Wiedeń, 1 maja. *Rapid — Minerwa 5:2 (3:2), Hakoah — WAC 3:3 (2:1).*

Bruksela, 1 maja (tel. wł.). W obecności 40.000 widzów odbył się na tutejszym stadjonie Heyzel międzypaństwowy mecz między drużynami reprezentacyjnemi **Francji i Belgji,** który zakończył się świetnem **zwycięstwem Belgijczyków** w stosunku **5:2** (3:0). Drużyna belgijska miała nad Francuzami znaczną przewagę.

Boks

Paryż, 1 maja (tel. wł.). Punktem kulminacyjnym odbytych w ubiegłą niedzielę w tutejszym stadjonie sportowym wobec 10.000 widzów zawodów bokserskich było spotkanie **Primo Carnery** z francuskim mistrzem wagi ciężkiej **Griselle,** które po długiej i niezwykle emocjonującej walce przyniosło **zwycięstwo Carnerze,** który na 50 sekund przed końcem 10 rundy pokonał swego przeciwnika potężnym knockautem.

Garbarnia—Makkabi 9:0 (3:0)

Kraków, 28 kwietnia. Mistrz Polski, w którego drużynie brakowało jedynie *Maurera*, rozgromił Makkabi bez trudu. Wszystkie linje Garbarni pracowały *składnie i celowo*, znajdując mało stosunkowo oporu w słabym przeciwniku, u którego tylko *Hauptman* w obronie odpowiadał zadaniu.

Najlepszym zawodnikiem na boisku był *Bator*. Rezerwowy *Joksz* dorastał poziomu innych zawodników.

Serję bramek rozpoczął *Pazurek* w 8 min., a *Smoczek* w 17 i *Riesner* w 18 min. podwyższają stosunek do 3:0. Przyłącza się do nich w 29 min. *Joksz*. W dalszym przebiegu gry *Osiek* i *Gottreich* mają możność uzyskania honorowego punktu. Nerwowość obu przeszkadza im w tem.

Zmiany po przerwie w pomocy i ataku Makkabi jeszcze pogarszają jej grę. Garbarnia całkowicie opanowuje boisko. Błąd obrońcy i bramkarza Makkabi pozwala *Batorowi* strzelić do pustej bramki w 4 min. Następnie Konkiewicz nie wyzyskuje karnego, zresztą mocno wątpliwego. W 14 min. *Joksz* zamienia podanie Pazurka w 6-y punkt, a już w minutę później *Bator* świetnie plasuje w róg bramki. *Pazurek* i *Smoczek* nie mają szczęścia w trafianiu do bramki z najbliższej odległości. Wyręcza ich obrońca Makkabi i strzela *samobójczą bramkę* w 37 min. Serję kończy *Smoczek* w 42 min. Sędzia p. *Schneider*.

Częstochowa, 1 maja (tel. wł.) *K. S. Myszków — R. K. S. Skra 1:3.* Zawody stały na dość wysokim poziomie i naogół wykazały zdecydowaną przewagę gospodarzy, dla których bramki zdobyli *Dobczewski, Leszczyński* i *Langer*, dla Myszkowa jedyną bramkę strzelił *Chojnacki*. Sędziował doskonale *p. Scherer*. *K. S. Wiktorja — Turyści 3:1*, (2:1). Bardzo ładna i zacięta gra. Wynik do ostatniej chwili był niepewny a remisowy byłby więcej odpowiedni. Bramki dla zwycięzców strzelili *Biegański* (2), *Merda* (1), dla Turystów *Cichocki*.

Przed zmianą rozgrywek piłkarskich.

Reforma systemu rozgrywek zaprojektowana na posiedzeniu specjalnej komisji PZPN. oparta na następującej zasadzie: a) Grupa okręgowa liczy może *najwyżej 6 klubów.*

b) Mistrzostwa odbywać się będą w *czterech klasach*, a mianowicie *klasa C* (cztery grupy), *klasa B* (trzy grupy), *klasa A* (dwie grupy), *Liga okręgowa* (jedna grupa).

c) Zasadniczo w mistrzostwie ma brać udział *60 klubów.* W razie istnienia większej liczby klubów tworzyć trzeba *klasę D.*

d) Po ukończeniu rozgrywek spada i wchodzi *tylko jeden klub.*

e) Mistrzowie lig okręgowych grają o *wejście do ligi państwowej.*

f) O ile w jakim okręgu będzie aż 200 klubów, to należy podzielić ten okręg na dwa nowe okręgi.

g) Sprawa autonomicznych podokręgów robotniczych będzie rozważana na jesieni.

h) Liga państwowa ma być zmniejszona do liczby 8 klubów.

i) *Wydawanie zwolnień graczom wstrzymuje się na przeciąg trzech lat.*

j) Zarząd PZPN. ma zwołać niebawem nadzwyczajne walne zgromadzenie.

PROGRAM ZAWODÓW SPORTOWYCH W NAJBLIŻSZYM TYGODNIU.

Uroczystości jubileuszowe Cracovii:

Poniedziałek, 2 maja godz. 17 zawody w siatkówkę i koszykówkę **Polonia** (Warszawa)—**Cracovia.**

Wtorek, 3 maja godz. 9 zawody tenisowe, godz. 3.30 mecz piłki nożnej **Vienna—Garbarnia,** godz. 5 mecz **Wisła—Cracovia.**

Środa, 4 maja godz. 9 **zawody tenisowe.**

Czwartek, 5 maja godz. 9 **finały zawodów tenisowych,** godz. 4 mecz lekkoatletyczny **Warta—Cracovia.**

ROZGRYWKI LIGOWE:

3 maja: **Pogoń—Ł. K. S.** we Lwowie, **Ruch—Polonja** w Wielkich Hajdukach.

8 maja: **Polonja—Ł. K. S.** w Warszawie, **Cracovia—Garbarnia** w Krakowie, **Pogoń—Wisła** we Lwowie, **Warta—Warszawianka** w Poznaniu, **22 p. p.—Czarni** w Siedlcach.

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK II. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 18 (55).

RAZ DWA TRZY..

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

30 GR.



O MISTRZOSTWO POLSKI